NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE V, IV.
Rok XVII. Kraków, poniedziałek 31 grudnia 1934 Nr. 358

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Poufne zebranie ciała konsularnego w Leningradzie

obraduje nad sprawą zarzutów, stawianych jednemu z konsulów

Moskwa, 30. 12. PAT. Z Leningradu donoszą: Wczoraj odbyło się tam zebranie ciała konsularnego celem zajęcia stanowiska wobec zarzutów, zawartych pod adresem jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie w akcie oskarżenia i w motywacji wyroku śmierci w procesie o zabójstwo Kirowa. **Przebieg zebrania i powzięte decyzje trzymane są narazie w tajemnicy.**

Urzędowy komunikat o rozstrzelaniu Nikołajewa

Londyn, 30. 12. (PAT). Z Moskwy donoszą, że ogłoszono tam komunikat urzędowy **o wykonaniu 14 wyroków śmierci w tej liczbie na Nikołajewie.** Komunikat sowiecki oświadcza, że rozstrzelani należeli do tajnego ugrupowania kontrrewolucyjnego, działali na rzecz interwencji zbrojnej obcych państw a Nikołajew odwiedzał jednego z **konsulów w Leningradzie i wziął od niego 5.000 rubli.** (Reuter).

Manewry wielkiej armady amerykańskiej na Pacyfiku

Londyn, 30. 12. PAT. Z Waszyngtonu donoszą: W chwili, kiedy Japonja wypowiedziała traktat waszyngtoński, dowódca floty Stanów Zjednoczonych admirał Reeves ogłosił plan wielkich manewrów floty amerykańskiej. Manewry te odbędą się latem 1935 r. na Pacyfiku. Weźmie w nich udział **niewidziana dotychczas nigdy armada pod jednolitem dowództwem, złożona z 177 okrętów 477 samolotów, sterowca, 4 awjonetek i 55 tysięcy marynarzy wr z z oficerami.**

Nad czem radzić będzie dzisiejsza sesja

Komitetu Administracyjnego Agencji Zydowskiej

Nowy Jork, 30. 12. (ŻAT). W związku z sesją Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej, której otwarcie nastąpi dnia 31 grudnia w Nowym Jorku, komunikują, że dojdzie **do uzupełnienia egzekutywy jerozolimskiej i londyńskiej Agencji Żydowskiej członkami niesjonistycznymi.** W kołach niesjonistów panuje bowiem opinja, że niesjoniści nie są w egzekutywie dostatecznie reprezentowani.

Sesja komitetu administracyjnego zajmować się będzie najdonioślejszemi sprawami odbudowy Palestyny, a więc przedewszystkiem **walką ze spekulacją gruntową,** pozatem radzić będzie nad usunięciem przeszkód, które utrudniają **ekspanzję produktów i wyrobów palestyńskich.** Omówiona też będzie sprawa **transferu niemiecko-palestyńskiego.**

Na porządku dziennym komitetu administracyjnego Agencji Żydowskiej znajduje się jeszcze **dalszy rozwój imigracji do Palestyny oraz stosunki żydowsko-arabskie.**

Postanowienie komitetu trzech

nie uwzględnia żądań żydowskich

Paryż, 30. 12. ŻAT. Komitet Delegacyj Żydowskich ogłasza za pośrednictwem Ż. A. T-nej następujące oświadczenie:

Komitet Delegacyj Żydowskich rozpatrywał postanowienie Komitetu Trzech w Rzymie w sprawie położenia mniejszości żydowskiej w Zagłębiu Saary. Komitet stwierdza, że postanowienie to **nie odpowiada w zupełności postulatom przedłożonym członkom rady w sprawie sytuacji ludności żydowskiej, na wypadek gdyby Zagłębie Saary przeszło pod panowanie Niemiec.** W szczególności brak w postanowieniu komitetu trzech zapewnienia **trwałej ochrony równouprawnienia wszystkich mieszkańców Zagłębia Saary bez różnicy rasy, języka i wyznania. Wywołało to głębokie rozczarowanie narodu żydowskiego.**

Komitet Delegacyj Żydowskich nie traci nadziei, że Liga Narodów podejmując decyzję o losach Zagłębia Saary, znajdzie możliwość **zaspokojenia uzasadnionych oczekiwań, które żydostwo łączy z poczuciem sprawiedliwości świata i Ligi Narodów odnośnie do konieczności trwałej ochrony wszystkich mniejszości narodowych.**

Minister Beck w Szwecji

Malmoe- 30. 12. PAT. Dziś o godz. 12.35 przybył z kopenhagi do Malmoe p. minister J. Beck w towarzystwie małżonki i zastępcy dyrektora gabinetu p. Sokołowskiego. Na przystani witali p. ministra poseł polski w Sztokholmie p. Roman z małżonką, przedstawiciele miejscowych władz oraz konsulatu R. P.

O godz. 14.22 państwo Beckowie wyjechali do Sztokholmu w towarzystwie posła Romana i jego małżonki, żegnani na dworcu przez przedstawicieli miejscowych władz z wojewodą Malmoe, baronem Ramet na czele.

UMARŁA ŚMIERCIĄ NATURALNĄ

Wiedeń, 30. 12. ŻAT. Przebywający tutaj przejazdem pułk. Wedgwood oświadczył w wywiadzie przedstawicielom „Di Stimme", e projekt rady legislatywnej w Palestynie umarł śmiercią naturalną.

PO ACHIMEIRZE — DR. JEWIN.

Jerozolima 30. 12. PAT. Rząd ogłosił oficjalnie komunikat o pozbawieniu obywatelstwa palestyńskiego **Dra Jewina,** znanego działacza rewizjonistycznego, redaktora organu rewizjonistycznego „Chazit Haam".

OCHRONA LOKATORÓW OBOWIĄZUJE W TEL AWIWIE.

Jaffa, 30. 12. (ŻAT). Wczorajszy wyrok sądu okręgowego w Jaffie stwierdza, że **przepisy o ochronie lokatorów w Tel Awiwie posiadają moc ustawy.** Również decyzje specjalnych urzędów, ustalających w wypadkach wątpliwych wysokości komornego, są obowiązujące dla stron i powinny być uznawane przez rząd.

Wyrokowi temu przypisują duże znaczenie dla zapewnienia ochrony lokatorów w Tel Awiwie.

MUFTI CHCE UDAREMNIC ZAKUPY ZIEMI PRZEZ ŻYDÓW.

Jerozolima 30. 12. PAT. Mufti jerozolimski rozpoczął pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki w wysokości 100.000 funtów, celem nabycia znacznych obszarów w okolicach Ber Szewa, albowiem beduini na tych gruntach osiadli grożą sprzedaniem swej ziemi Żydom.

WYCIECZKA ŻYDÓW KOWIEŃSKICH DO POLSKI.

Z Kowna donoszą: Prasa kowieńska donosi, że w dniu 10 stycznia wyjeżdża przez linję administracyjną do Wileńszczyzny wycieczka organizacyj żydowskich w składzie 30—40 osób. Wycieczka zwiedzić ma również Warszawę.

Listy z Trzeciej Rzeszy

Co będzie po plebiscycie w Zagłębiu Saary

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, koniec grudnia.

Za dwa tygodnie zapadnie wielka decyzja, która rzuca już teraz swój cień. Wiele problemów czeka w Niemczech na tę decyzję, w oczekiwaniu której odkłada się wciąż najważniejsze sprawy. Co się odwlecze to nie uciecze, i tem sobie wytłómaczyć można, ze wielu ludzi w Niemczech pyta się obecnie: „Cóż potem?" A ludzie, którzy tak się pytają, nie żywią zbyt różowych nadziei, bo sytuacja, ku której się zbliżamy, nie rokuje wiele dobrego. Z góry warto zaznaczyć, że ogólnie panuje przekonanie, że narodowy socjalizm w przeddzień plebiscytu w Zagłębiu Saary zachowuje się z pewną powściągliwością, by po osiągniętem zwycięstwie dać zonwu upust temperamentowi i obliczyć się radykalnie ze swymi rzeczywistymi i urojonymi wrogami. A wrogów tych tak wewnątrz jak zewnątrz partj jest jak wiadomo, legjon. Nie jest nawet rzeczą łatwą ustalić, kogo zaliczyć należy do wrogów — socjalnych demokratów, komunistów, opozycję nacjonalistyczną, młodzież hitlerowską, ortodoksyjnych protestantów, opozycyjnych katolików, „sabotażników" odbudowy narodowej, wykolejonych radykałów wewnątrz partji, właścicieli domów, lichwiarzy, Żydów, wolnomularzy, homoseksualistów, i Bóg chyba wie jeszcze kogo? Wszyscy ci ludzie otrzymali zawieszenie aż do plebiscytu, bo teraz mówi się o tem, że nie należy utrudnić kochanym Niemcom ze Zagłębia powrotu do ojczyzny. Należy liczyć się z ich uczuciami aż do 13 stycznia 1935 roku.

Ale po 13 stycznia ustaną wszystkie te względy, a wówczas, jak 30 czerwca, przystąpi się do radykalnego czyszczenia stajni Augjasza... Niektórzy ludzie pytają się więc, w jakim kierunku nastąpi ta sanacja, tj. kto należeć będzie do rozstrzeliwanych, a kto do rozstrzeliwujących. Tego z pewnością jeszcze nie wiemy. A zresztą nie jest nawet rzeczą pewną, czy cała sprawa odbędzie się z takim aplombem jak 30 czerwca. Może odbędzie się to w sposób cichy i bez zwracania uwagi. W każdym razie nastroje nie są bardzo różowe. Cóż jednak chciecie, wszak pewien czcigodny pastor berliński wplótł niedawno do swego kazania następujące zdanie: „Niektórzy chyba poraz ostatni obchodzą w tym roku adwent!! To brzmi prawie tak, jak gdyby pastor chciał powiedzieć: Niektórzy z nas nie dożyją najbliższego adwentu. Naturalnie nie mógł pan pastor mieć na myśli śmierci naturalnej. Pastorzy „Der Bekenntnisskirche" lubują się w tego rodzaju aluzjach, bo przeczuwają, że zbliża się burza. Niektórzy z nich zdobyli się na aluzje, które natychmiast zostały zrozumiane i szeroko kolportowane, jak nestor pastorów berlińskich, który wspomniał, że pycha narodowa doprowadziła Izrael do upadku. Niektórzy sądzili, że pan pastor powiedział wprawdzie „Izrael", miał jednak na myśli inny lud... Ale może tkwi mocna przesada w tych wszystkich obawach? Może Zagłębie Saary wróci z okrzykiem radości do ojczyzny i na tem się wszystko skończy? Być może. Publicystyczny jednak obowiązek nakazuje zarejestrować te nastroje i zwrócić uwagę na możliwości. A zresztą: czy jest rzeczą już tak pewną, że Saara naprawdę wróci?

Zależy to od katolików Zagłębia. A strzec się należy przepowiadania przyszłości. Zdaje się jednak, że Watykan sekunduje Trzeciej Rzeszy w Zagłębiu Saary. Panowie biskupi w Trier i Spever, którym podlega Zagłębie wypowiedzieli się za Trzecią Rzeszą, a Watykan posłał do Zagłębia wprawdzie swego specjalnego pełnomocnika, ale nie uposażył go w żadne kompetencje. Duchowieństwo Zagłębia Saary podlega wyżej wspomnianym biskupom, którzy, chcąc nie chcąc, muszą się liczyć z Berlinem... Nie trudno też ogdadnąć, dlaczego kurja popiera Trzecią Rzeszę w Zagłębiu Saary. Może się bowiem obawiać najgorszych rzeczy dla katolików Trzeciej Rzeszy, gdyby katolickie duchowieństwo w Zagłębiu nie było dość ostrożne. Swobodne głosowanie? Końby się śmiał. Mówią też, że poinformowano Watykan, że na wypadek nieposłuszeństwa duchownych katolickich w Zagłębiu Saary Trzecia Rzesza okrutnie mścić się będzie. Być może, że i w tej pogłosce jest sporo przesady, nie jest ona jednak tak bardzo nieprawdopodbną. Po nocy z 30 czerwca wszystkiego można się spodziewać...

W każdym razie papież, zdaje się, nie będzie robił trudności Trzeciej Rzeszy w Zagłębiu Saary. Z drugiej jednak strony nie zabroniono katolikom głosować przeciw Hitlerowi tj. za utrzymaniem status quo.

Nietkórzy z nich napewno uczynią z tego użytek. Ilu? Zobaczymy. Chociaż Berlin głośno zapowiada, że spodziewa się niebywałego trjumfu (78—99 proc. głosujących za Niemcami), w rzeczywistości jednak nie jest tak bardzo pewnym siebie, jakby chciał, by drudzy w to wierzyli. Że przeciwnicy hitleryzmu liczą się z klęską Trzeciej Rzeszy jest rzeczą zrozumałą, ale nie brak też pesymistów w łonie samej partji, którzy liczą się w każdym razie z silną mniejszością, głosujących za status quo. W cztery oczy mowi się nawet o 40 procentach.

Ci, którzy tak kalkulują, obawiają się, że Liga Narodów „jeśli głosowanie tak wypadnie, podzieli Zagłębie tak, jak ongiś Górny Śląsk, a to równałoby się tylko połowie zwycięstwa. A cóż dopiero, jeśli zwolennicy status quo osiągną większość? — jest to fantastyczna ewentualność, w którą tutaj nikt prawie nie wierzy. Skutków tego nikt sobie tutaj nawet wyobrazić nie może. Proces czyszczenia stajni Augjasza byłby jeszcze straszniejszy, bo wtenczas nie zabrakłoby winnych... Ktoż należałby do tych winnych? Doprawdy, że niema chyba w Berlinie nikogo, ktoby mógł na to pytanie odpowiedzieć. A są nawet tacy, którzy nie wyłączają samej osoby... Bo jeśli ludność Zagłębia Saary głosować będzie przeciwko przyłączeniu, to głosować będzie również przeciwko Hitlerowi. Bo nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że inaczej nie byłoby wogóle zwolenników status quo. Chociaż z drugiej strony, czy jest siła, któraby obaliła dzisiejszy regime? Doprawdy nie kuszę się, by odpowiedzieć na to pytanie.

Jedno jest pewne: program polityczny partji stał się już oddawna bajką polityczną bo czołowi jej przedstawiciele, starzy bojownicy pierwszej ekipy, albo już nie żyją albo poszli na zieloną trawkę. W aparacie panstwowym i w Reichswehrze rządzą znowu starzy reprezentanci obozu narodowego, a w życiu gospodarczem Schacht i Gördler szachują pana Darre. Sytuacja może się zmienić i może się okazać, kto kogo właściwie szachu je. W każdym razie sytuacja w obecnym momencie jest bardzo niejasna i nikt nie wie, jak wyglądać będzie po 13 stycznia.

OBSERWATOR.

Kupon Nr. 14

I. KONKURS ZIMOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

WYŁĄCZNIE DLA ABONENTÓW

Imię i nazwisko ____________

____

Miejsce zamieszkania ____________

____

Do wylosowania 5 miejsc W RABCE i W ZAKOPANEM

Echa strasznej katastrofy kolejowej w Lagny



Rok temu, dnia 23 grudnia 1933, miała miejsce we Francji obok miejscowości Lagny straszna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą przeszło 200 zabitych i o wiele więcej jeszcze rannych.

Przed sądem stanął obecnie maszynista Daubigny, oskarżony o zaniedbanie obowiązków i spowodowanie wskutek tego katastrofy. Daubigny przytacza na swoje usprawiedliwienie, że prowadził pociąg podczas ciemnej i mroźnej nocy zimowej, wśród niebywałej mgły, przyczem wprowadzony został w błąd przez mylną sygnalizację, która doprowadziła do zderzenia się pociągów.

Zeznania świadków potwierdzają w części podane przez Daubigny momenty odciążające, ostatnie słowo w tym procesie należeć będzie do ekspertów, którzy w tej chwili składają swe orzeczenia fachowe przed Trybunałem w Meaux.

Dr. S. Wesal

Umiejscowiony krater spokojnego, ale niewygasłego wulkanu europejskiego

(Rok 1934)

Staruszka Europa znalazła się w bardzo złej skórze. Łatanie to tu, to tam jej bolączek politycznych i ekonomicznych nie na wiele się przydaje; ba, nawet nie będziemy daleko od prawdy, twierdząc, że bez usunięcia temperatury ciągłego podniecenia i ciągłej obawy nie można poważnie myśleć o operacji, jakiej Europa bezsprzecznie bardzo pilnie potrzebuje i poddać się musi.

Rok 1934 jest szesnastym rokiem od zakończenia największej wojny, jaką dotychczas widziała historja. Według intencji twórców traktatów pokojowych, likwidujących te zapasy, ubiegłych szesnaście lat powinny były stanowić początek ery, jeżeli nie wiecznego, to przynajmniej długotrwałego pokoju.

Czy tak jest? Rzeczywistość zadrwiła nielitościwie z twórców traktatów pokojowych, jeszcze raz wskazując, że dążenia nawet najbardziej szlachetne w swym celu, pozostają tylko marzeniami, gdy nie odpowiadają wymaganiom życia codziennego. Łatwo zaś mogą stać się marzeniami szkodliwemi, gdy będą lekkomyślnie i łatwowiernie przyjęte za oparcie i wskazówki dla pracy ludzi, kierujących polityką i całokształtem życia państw.

Czy historja dzisiejszej Francji nie jest bijącym w oczy przykładem złych rezultatów, grożących już niemal katastrofą, stosowania fałszywych w swym idealizmie zasad w prowadzeniu polityki? Czy wzrost wojskowej siły Niemiec nie jest przykładem bezwartościowości traktatów, jeżeli niema dobrej woli w wykonaniu przyjętych zobowiązań oraz bezsilności ciał międzynarodowych do zmuszenia uporczywego kontrahenta do ich wykonania?

Traktat Wersalski ustanowił przepisy, dotyczące zdemobilizowania i zredukowania niemieckich sił zbrojnych. Zasadnicze klauzule są następujące:

Armja niemiecka może liczyć ogółem najwyżej 100,000 ludzi. Dozwolone uzbrojenie ma wynosić około 90,000 karabinów. Wolno Niemcom posiadać 6 pancerników o wyporności do 10,000 ton i kilka torpedowców i kontrtorpedowców. Łodzie podwodne i lotnictwo wojskowe zostały całkowicie zabronione.

Tymczasem Niemcy coraz wyraźniej zajmują ponownie kierownicze stanowisko w organizowaniu i rozwijaniu zbrojeń. Pozornie rozbrojone przez Traktat Wersalski w narzuceniu im z góry systemu organizacyjnego, nie mogące podlegać zmianom z ich inicjatywy znalazły Niemcy trwałą oporę dla rozwoju swje siły zbrojnej.

Wytworzona w roku 1934 sytuacja pod względem organizacyjnym, spowodowała, że klauzule traktatu pokojowego, które w zrozumieniu jego twórców miały zapewnić militarne osłabienie Niemiec, stały się punktami wyjścia dla posunięć organizacyjnych, dającemi im wielką siłę wojskową. Zawodowo służąca Reichswehra, powiększona przez zorganizowane na wzór wojska Schupo, stanowi liczne i dokładnie przygotowane kadry, do których dochodzą tysiące S. A. i S. S., wyposażone również w najkonieczniejszy sprzęt wojenny. Rozwinięcie się dzisiaj Reichswehry w wielką liczebnie armję zmobilizowaną, nie powinno napotkać na żadne poważne trudności, i możliwość tego dla nikogo nie jest tajemnicą.

Wzrost siły wojskowej Niemiec wyzyskał Hitler już w drugim roku swoich rządów, dla przywrócenia dawnego prestige'u państwa, jaki ono posiadało w dobie przedwojennej. Udało mu się to prawie całkowicie. Bezpośrednim rezultatem, jakiego należy dzisiaj oczekiwać, jest wyzyskanie przez Niemcy zdobytej swobody ruchów, dla przeprowadzenia niczego innego, jak właśnie dalszych zbrojeń.

Wobec tego cały rozwój ustosunkowania się Niemiec do polityki europejskiej, jest pouczającym przykładem w tym zakresie. Powinien on stanowić przedmiot ciągłych i pilnych badań, dla nieprzerwanej uwagi i ostrożności w układaniu planów na rok czy lata następne.

Ubiegający w przeszłość rok ma wszelkie dane, aby stać się wskaźnikiem etapu przebytego w rozwoju stosunków wojskowo-politycznych doby dzisiejszej. Wypadki, które

---

KURT SONNENFELD 12

Ucieczka przed twarzą

(Autoryzowany przekład z niemieckiego)

Selbe zachowuje się tak, by nikt nie poznał, jak bardzo żywo zajmuje go ten temat.

„Encore une demi — tasse, mais plus forte, et des cigarettes s'il vous plaît“,' woła na kelnera.

„Szkoda, że Orna tu się u nas nie pokazuje“, odzywa się Käthe, „no, ależ ci, którym się poszczęściło, nie przychodzą do nas, zwykłych śmiertelników“.

„Poprzedni przyjaciel Orny zrobił jednak teraz karjerę“, zauważa jedna z dam, „dopiero przedtem czytałam o tem, nie pamiętam tylko gdzie — garçon des journeaux, s'il vous plait“.

„Interesował mnie już przedtem w mniejszych rolach. Jest to napewno silny talent“.

„Orna w sam czas odeszła od niego. Gdyby ten stosunek trwał nieco dłużej, nie stałby się gwiazdorem, przeciwnie, miałby napewno spowodu zdrady rasowej różne przykrości“.

„Kobieta musi mężczyznę bardzo kochać, by ponieść dla niego taką ofiarę“, odzywa się Artur Selbe, „a on, jak przyjął tę ofiarę?“.

„Przyjął ją spokojnie. Czy to nie wystarcza?“

SAMI WE DWOJE.

„Czy wciąż chcesz jeszcze zmienić swą twarz, Zuzo? Tę kochaną twarz“.

„Nie przypominaj mi tego więcej“, ściska mu rękę, „jak daleko odeszłam od tego. Była to namiętność jakaś gorączkowa—czy ja wiem. Nie uważaj tego tylko za frazes przebrzmiały: dzięki tobie dopiero dowiedziałam się, czem jest miłość. Z początku było to tylko epizodem, a potem stało się silniejsze odemnie. Warunki wyjątkowe, wśród jakich żyliśmy, ta atmosfera nienawiści i pogardy tak silnie związała mnie z owym człowiekiem, że chciałam nawet ofiarować swą twarz, byleby tylko przy nim pozostać. Zraniona duma, a wreszcie nostalgja uczyniły mnie prawie że obłąkaną“.

„Żałuję bardzo, że i ty przeżyłaś coś tak ciężkiego. Ale gdyby nie to, twoje życzenie, bym zmienił twą twarz, nie poznalibyśmy się, być może. Nasza przeszłość jest ważna dla nas. My oboje mamy już za sobą wielką miłość i wielkie rozczarowanie. Dlatego dojrzeliśmy do zrozumienia i odczucia trwałości naszego związku“.

Prof. Selbe i Zuzanna Orna patrzą się przez chwilę w milczeniu, jak wpadające przez spuszczone story ukośnie promienie słońca wędrują poprzez biurko i tapety, by się zbliżyć do dywanu. Jest parne popołudnie późnego lata.

„Que donnerait ma belle,
Pour avoir son mari?“,

Dochodzi niewyraźnie zdaleka piosenka śpiewaka ulicznego. W miarę jak się zbliża, wyraźniejsze stają się uczuciowe tony:

„Oh, je donnerais Versailles,
Paris et Saint Denis“.

„Przed kilku jeszcze tygodniami nie mogłem nawet marzyć, Zuzo, że będę z tobą tak szczęśliwy. Wyznaję ci tosamo, coś przed chwilą mnie wyznała: I ja dopiero teraz wiem, czem jest miłość“.

Przyciąga ją ku sobie.

„Szczęśliwą jestem, żem wówczas nie popełniła samobójstwa, Arturze. A czy wiesz, co mnie powstrzymało? Twoja uwaga: „Szkoda byłaby pani“. Słowa te więcej na mnie oddziałały, niż gdybyś przemocą odebrał mi rewolwer“.

„Byłoby nonsensem, gdybym był odebrał ci rewolwer. Wszak mogłaś rzucić się pod auto, albo skoczyć do Sekwany. Mówmy jednak o przyjemniejszych rzeczach. Jeśli przyjmę zaproszenie do Ameryki, musielibyśmy wyjechać najdalej za czternaście dni. Czy zgadzasz się? Jest już koniec sierpnia“.

„Perspektywa podróży z tobą, Arturze, bardzo mnie cieszy. Dla ciebie Ameryka oznacza nowe możliwości pracy. Chodzi tylko o to, czy w tym właśnie czasie nie będziesz miał ważnych operacyj“.

„Damy, które chcą znowu stać się młodemi i pięknemi, będą właśnie musiały czekać kilka tygodni, aż mistrz znowu wróci“, żartuje, „czy sądzisz Zuzo, że tylko ty możesz sobie pozwolić na kaprysy gwiazdy? Zresztą dobrze się stało, że skończyłaś już swe prace nad nowym filmem „Metropolja się budzi“. Do premjery będziemy chyba z powrotem“.

„Ależ napewno, odbędzie się najwcześniej z początkiem grudnia, Arturze. Zresztą zakochana jestem w twojem imieniu“.

„I mnie się bardzo podoba — z tychsamych motywów, dla których podobało się Schopenhauerowi: ponieważ to imię jednakowe jest we wszystkich językach. Prawdziwe imię dla obywatela świata. A więc, czy jedziemy do Ameryki?“

„Zgoda“.

Przytuleni do siebie, wsłuchują się, jak wśród głośnego zgiełku ulicznego zamiera tenor śpiewaka.

„L'amour est un enfant de Boheme,
il n'a jamais connu de loi“.

POSZUKIWANIE MŁODOŚCI.

„Andiamo fuori, oggi e pericoloso. Dziś doprawdy znowu się rozsierdził stary djabeł“.

„Oprzyj się o mnie Tereso“, odzywa się oficer marynarki do swej towarzyszki, „pójdziemy znowu na górę. Niebardzo tu przyjemnie“.

Z głośnym łoskotem przelatuje żarzący się kawał lawy tylko w oddaleniu kilku metrów od pary ludzkiej i rozbija się o ścianę krateru.

„Mogłoby się źle skończyć, pospieszmy się“, szepce przestraszona Teresa i przytula się do swego przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w ciągu roku zaszły w tej dziedzinie, znane nam z artykułów w prasie krajowej i zagranicznej, a których doniosłość jest dziś większa, niż wydaje się to na pierwszy rzut oka, powinny ostatecznie pozwolić na ustalenie ich dalszego rozwoju.

Koncentracja siły politycznej i wzrost idei militarystycznej Niemiec, rezultaty uzyskane przez kanclerza Hitlera w polityce wewnętrznej kraju, i głównie ścisły związek, istniejący między temi dwoma zjawiskami stanowią drogowskaz dla szukającego tej linji. Z każdym dniem jej kontur będzie wyraźniej odbijał od tła pokojowych przemówień generała Goeringa i reszty wodzów narodowo-socjalistycznych, dając żywy obraz prawdziwych poglądów entuzjastów swastyki, otaczając się sprytnie mgłą dawnego ducha pruskiego militaryzmu.

Takie jest tło dzisiejszych stosunków wojskowo-politycznych w Europie. Dominującą w nich rolę odgrywają Niemcy, ten umiejscowiony krater spokojnego, ale niewygasłego wulkanu. Ostatnie ich posunięcia na drodze dyplomatycznej, zapomocą częstych wyjazdów von Ribentroppa do Londynu i Paryża, mają wyraźnie na celu obok rozwiązania kwestji plebiscytu w Zagłębiu Saary, uzyskanie całkowitej swobody w rozwoju swej siły zbrojnej. Wypada zaznaczyć, że po długich targach, sporach i różnych nieporozumieniach w wyniku paktu lokarneńskiego, zostały przed kilku laty rozwiązane międzysojusznicze komisje kontroli i dalsze przestrzeganie wykonywania klauzul wojskowych zostało powierzone komisjom mieszanym, podległającym Lidze Narodów. Uzyska nie zniesienia stałej kontroli ich zbrojeń w połączeniu z jednoczesnem wykryciem całego szeregu postępów na tej drodze przez nie wykonanych, mimo wyraźnych zakazów postanowień traktatu pokojowego, przemawia za tem, że w przyszłości — a może już w r. 1935 — na tej drodze uzyskają Niemcy wszystko czego zechcą.

W pracy tej Niemcy są często niedwuznacznie wspomagane przez najgłośniejszego rzecznika rozbrojenia w Europie, Anglię, która z dziecięcą naiwnością udaje, że choć widzi, to nie wie do czego one dążą: nie spotykają one również przeszkód ze strony Włoch.

Bierną obronę przeciw Niemcom prowadzi jeszcze tylko Francja, starając się zwalczyć pięść żelazną podstawianiem tarczy, zrobionej z dosadnych przemówień Franklin-Bouillona i mało uzasadnionej ufności deputowanego Goy'a w sprawiedliwość i szlachetność. Nie stać jej dzisiaj na nic energiczniejszego.

Co Polska zrobiła w roku 1934 w tym zakresie? Na drodze dyplomatycznej zawarliśmy dziesięcioletni pakt o nieagresji, na drodze wojskowej utrzymujemy organizację naszych sił zbrojnych, tej najlepszej gwarancji powodzenia w dzisiejszej konstelacji politycznej.

Według wszelkich oczekiwań rok 1935 jest sygnałem do rozpoczęcia nowej edycji epoki „zbrojnego pokoju”, zapoczątkowanego olbrzymiemi zbrojeniami Niemiec w powietrzu.

Ambasador sowiecki u Lavala



Nowy ambasador sowiecki w Paryżu, Potemkin (od prawej), został przyjęty przez ministra La vala.

Indyjski maharadża i córka rabina

Na łamach londyńskiego „Post” ukazał się niedawno list z Budapesztu, z opisem nie codziennego wydarzenia, o romantycznym podkładzie.

Przed jakimś czasem przybył do Budapesztu egzotyczny gość: indyjski maharadża z Manoboy wraz ze swym synem Zohorem. — Niebywały przepych indyjskiego władcy i jego wspaniała świta zwracały powszechną uwagę i wzbudzały ogólne zaciekawienie. Sam harem maharadży składał się z około 300 kobiet, o olśniewającej piękności, z których kilkadziesiąt „odstąpił” swemu synowi i następcy, Zohorowi.

Ale romantyczny Zohor nie obdarzał ich żadnemi względami i pozostał nieczuły na wszystkie ich czary i zaklęcia. Jego serce zdobyła bowiem niewinna, naiwna córka żydowskiego rabina códotwórcy.

Reb Josele Friedmann z Cluj w Transylwanji cieszył się wielkim mirem u okolicznych Żydów, Uszczęśliwiał i dogadzał wszystkim, udzielał rad i błogosławieństw, ale sam szczęśliwym nie był. Nie miał potomstwa. I oto po długich latach urodziło mu się, ku niebywałej jego radości, tak długo darem nie oczekiwane dziecko. Córce nadano imię Rajzel, a strzeżono tej jedynaczki jak oka w głowie, dbano o nią i troszczono się przesadnie. Rajzel wyrosła na piękną uroczą pannę, o czarnych, uśmiechniętych oczętach, była skromną, naiwną, nieśmiałą, o typowo żydowskich cnotach dziewczyną.

Rok mijał za rokiem, czas pomyśleć o narzeczonym. I zaręczono ją z synem rabina cudotwórcy z Terebest, z wychudłym bladym młodzieńcem, który już od najmłodszych lat zasłynął szeroko jako „iluj”, jako wschodząca gwiazda na firmamencie wiedzy talmudycznej i kabalistycznej.

Narzeczona wybrała się ostatnio do krewnych, zamieszkałych w małej mieścinie obok Budapesztu. Jak na córkę cadyka przystoi, nie wychodziła ani na krok bez opieki i przesiadywała przeważnie na małym drewnianym ganeczku, haftując złotemi nićmi ozdoby na białym chałacie, przeznaczonym dla jej narzeczonego.

Lecz przypadek chciał, że właśnie w tem miasteczku odbywał się o tej porze zlot sokołów, który zaszczycił swoją obecnością młody maharadża Zohor. Przechadzał się potem po mieście, przeszedł przypadkowo przez uliczkę, na której stał domek z drewnianym gankiem, a na nim Reizel, córka rabina i... stanął jak osłupiały, oczarowany jej pięknością.

Zohor nie wracał do Budapesztu. Dzień w dzień wyczekiwał godzinami przed tym małym domkiem, a ona, Rajzel, zjawiała się na ganku coraz częściej i rzucała okiem coraz śmielej na bronzowego księcia, a serduszko biło...

Pewnego wieczoru Reizel zniknęła. Zniknął również maharadża .Szukano ich wszędzie, ale bezskutecznie. Dopiero po kilku dniach nadszedł list z Paryża, w którym Zohor donosi, że postanowił porzucić wszystkie swoje żony i ożenić się z córką żydowskiego cudotwórcy.

Na dworze starego maharadży-ojca i na dworze cadyka z Cluj wrzało. Rabin z Terebestu, ojciec narzeczonego-kabalisty, odesłał „tnoim”. Listy przychodziły za listami, Zohor zapowiadał swój rychły powrót, przejście na judaizm i ślub ze swą żydowską ukochaną. Cadyk próbował się przeciwstawić, ale Rajzel groziła samobójstwem...

Na progu cadyka zjawił się pewnego dnia jego przyszły zięć maharadża indyjski Zohor z Manoboy. Błagał o litość i o rękę córki Cadyk zgodził się. Z bólem serca widział, jak traci tę tak długo oczekiwaną i tak pieszczotliwie wychowywaną córkę. Ale zgodzić się musiał. Skromnie bez hałasu odbył się ślub dwojga zakochanych.

Spór o miejsce dla pomnika Kiro wa

Koła sowieckie postanowiły wybudować w Leningradzie pomnik Kirowa. Obecnie chodzi o to, gdzie pomnik ten ma stanąć Zdania sowieckich architektów są podzielone. „Weczernaja Krasnaja Gazeta“ zamieściła w ostatnich dniach rozmowy z poszczególnymi architektami, z których jedni wypowiadają się za tem, aby wspaniały pomnik wybudowany został na miejscu Pałacu Marmurowego, który musiałby być zburzony, inni znów chcą, aby pomnik stanął na miejscu gmachu VI sztabu generalnego, który również musiałby ulec zburzeniu Kierownik planowego oddziału leningradzkiego sowietu oświadczył, że pomnik musi być ośrodkiem rekonstrukcji całego rejonu miejskiego. Wokoło pomnika mają w przyszłości przechodzić wszelkie manifestacje i dlatego plan musi to przewidywać. Chodzi o to, czy wybrać pierwsze czy drugie miejsce. Gdyby pomnik stanął na miejscu pałacu marmurowego, kwestja ta nie zostałaby należycie rozwiązana. Obecnie jeszcze nie wiadomo, które stanowisko zwycięży. Narazie walka o miejsce pomnika trwa i dużo jeszcze artykułów prasowych tej sprawie zostanie poświęconych. (C-s).

MIMOCHODEM

Wegeterjanin p. Alter Kacizne ma czyste sumienie

P. Alter Kacizne jest nietylko znanym literatem, świetnym fotografem i jednym z czołowych publicystów radykalno-birbidżańskiego organu „Der Frajnd", ale też i wegeterjaninem. Nie konsumuje mięsa, bo mu na to nie pozwala sumienie, które nie każe zabijać żadnej istoty żyjącej. Możnaby to uważać za sprawę czysto prywatną autora „Prometeusza", ale niestety jego wegeterjańskie sumienie jest tak elastyczne, że potrafi się pogodzić z obłędnym tańcem śmierci, szalejącym obecnie w Rosji sowieckiej. Niktby nie przypuszczał, że ten ciężki tak w życiu prywatnem jak i w swej twórczości człowiek potrafi być ekwilibrystą i z uśmiechem na ustach kroczyć po linie, posyłając przytem z wdziękiem artystki cyrkowej całusy publiczności.

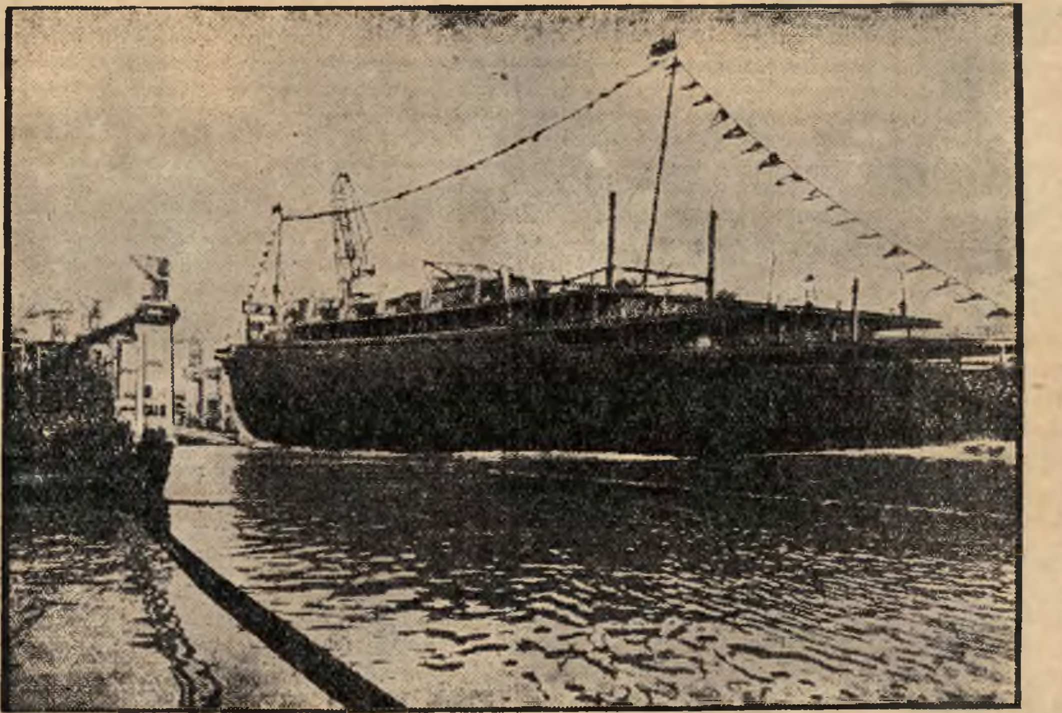
A więc zaczyna w swym stałym feljetonie piątkowym, zatytułowanym „Mój film mówiony" od hymnu pochwalnego na cześć zamordowanego Kirowa. Nikt nie kwestjonował, że Kirow był szczerym i przekonanym rewolucjonistą i nikt też nie pochwalał mordu dokonanego na jego osobie. Całus, którym Stalin pożegnał się ze swym zamordowanym przyjacielem Kirowem, podziałał jednak podniecająco na naszego feljetonistę i przesłonił mu całą rzeczywistość.

Prawdą jest, że obecny system społeczny zbudowany jest na krzywdzie i że nasze ,biale kołnierze są zbrukane krwią i że każdy kęs chleba maczamy we krwi". Ale czy z tego wynika, że niema jakiejś ogólnej miary dla rzeczy dobrych i złych i że te pojęcia są tylko relatywne, które zmieniają się w miarę jak przekraczamy granice polityczne? Istnieje jedno prawo, które jest bezwzględne i absolutne: bezcennym skarbem jest życie każdego człowieka, bo człowiek jest celem istniejącym dla siebie samego, a nie może być zdegradowany do roli środka do celu. — Niema dwóch etyk: prywatnej i publicznej. To, co jest nieuczciwe w życiu prywatnem, jest taksamo nieuczciwe w życiu publicznem Obojętną jest rzeczą, czy się rzuca molochowi państwa czy też molochowi narodu hekatomby ofiar ludzkich. Podwójną buchalterję życiową prowadzi ten, kto potępia okrucieństwa i krzywdy w społeczeństwach burżuazyjnych i nie protestuje przeciwko takim samym okrucieństwom i krzywdom w Rosji sowieckiej. Jakiem prawem walczą komuniści wszystkich krajów o życie Thälmanna i innych ofiar faszyzmu międzynarodowego, skoro tesame praktyki panują W Rosji sowieckiej?

A p. Kacizne, który ma sumienie tak czułe, że nie potrafi skonsumować kurczaka i dlatego zadowala się tylko jajecznicą i chlebem z masłem, obawiał się, czytając o masowych egzekucjach wyroków śmierci w Rosji sowieckiej, że świat może w tem widzieć symptom słabości ustroju sowieckiego. Odetchnął z ulgą, gdy czytał o masowych rozstrzeliwaniach, bo sowiety potrafią się jeszcze bronić i żelazem i ogniem wypalają ranę na swym organiźmie. Pozatem sumienie jego było spokojne. Istnieją widocznie rozmaite sposoby, zapomocą których człowiek usypia swoje sumienie. Są ludzie, którzy buntują się przeciwko wszelkiej krzywdzie, bez względu na to, w czyjem imieniu została popełniona, a są ludzie, którzy w życiu prywatnem są wegeterjaninami, ale sumienie ich milczy, gdy rozstrzeliwuje się ludzi w imię ustroju sowieckiego. P .Alter Kacizne ma sumienie spokojne, ale my mu tego spokoju sumienia nie zazdrościmy. Wolimy to nazwać poprostu wstrętną obłudą...

ja-mir.

„Piłsudski" — pierwszy polski luksusowy transatlantyk



W Monfalcone odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę pierwszego polskiego luksusowego transatlantyku „Piłsudski", który niebawem zacznie kursować na linji Gdynia—Nowy Jork.

RALF HOWARD.

Przygoda w Chinach

Na przyjęciu w ambasadzie chińskiej w Londynie było rojno i gwarno. Przy pięknie udekorowanym stole siedzieli liczni goście.

Przypadek zrządził, że stary generał Hopkins zajął miejsce obok młodej żony chińskiego attache wojskowego, Wan-Lo. Była to niewiasta wyjątkowo czarująca, to też generał prowadził z nią miłą pogawędkę.

— Pan świetnie włada chińskim językiem — odezwała się w pewnej chwili Wan-Lo. Czy długo bawił pan w mojej ojczyźnie? Musiał pan tam chyba mieć dobrego nauczyciela.

Generał uśmiechnął się.

— Byłem w Chinach kilka lat, a naukę języka chińskiego omal nie przypłaciłem własnem życiem. Nauczyciel mój chciał mnie bowiem zamordować. Byłem już w jego rękach i cudem tylko zostałem wówczas uratowany.

— Proszę, niech mi pan opowie, jak to było — zawołała z zainteresowaniem żona attache wojskowego. — Wy, biali, macie zawsze w Chinach jakieś niezwykłe przygody.

Generał popił wina i rozpoczął.

— Przed trzydziestu laty wysłany zostałem do Pekinu. W ciągu roku osiągnąłem znaczne postępy w nauce języka chińskiego. Dla pogłębienia mych studjów wysłany zostałem przez ambasadę z listem polecającym do mandaryna Wu, wgłąb Chin. Mandaryn przyjął mnie niezwykle gościnnie, przedstawił swojej żonie, Lo, oraz oddał mi część apartamentów w swoim zameczku.

Wkrótce rozpoczęliśmy naukę języka. Mandaryn Wu był świetnym lingwistą, dlatego robiłem znaczne postępy. Po pół roku miałem już powracać do Pekinu, jednak zwlekałem stale z odjazdem. Magnesem, który trzymał mnie w zameczku mandaryna Wu, była jego żona. Tak pięknej niewiasty jak Lo nie widziałem jeszcze w życiu. Zakochałem się w niej po uszy. Korzystałem z każdej okazji, by podzielić się z nią swemi uczuciami.

Byłem młody, pełen życia, to też i ja cieszyłem się jej względami. Na przeszkodzie stała jednak osoba mandaryna, który nie opuszczał nigdy zamku.

Wreszcie pewnego dnia mandaryn oświadczył, że w jakiejś ważnej sprawie musi wyjechać na objazd prowincji. Postanowiłem skorzystać z nadarzającej się okazji i zbiec z Lo. Zacząłem ją namawiać, by porzuciła męża i została moją żoną. Obiecywałem jej, że wyjedziemy z Chin i osiedlimy się w Anglji. Miałem zerwać ze służbą dyplomatyczną i całkowicie poświęcić się jej.

Lo, po długich wahaniach, zgodziła się na moją propozycję. Następnego dnia po odjeździe mandaryna kazałem osiodłać dwa konie. Udaliśmy się w drogę. Pod wieczór dotarliśmy do jakiejś karczmy przydrożnej, w której postanowiliśmy przenocować. Miała to być nasza pierwsza wspólna noc.

Gdy wszedłem wraz z Lo do zajazdu, porwało mnie nagle kilku silnych mężczyzn. Inni chińczycy rzucili się na Lo i wywlekli ją z pokoju. Wszystko stało się z błyskawiczną szybkością. Zostałem obezwładniony i skrępowany. Nie wiedziałem jeszcze co to wszystko ma znaczyć. Dopiero po chwili wszedł do pokoju mandaryn Wu. Zdrętwiałem cały. Czułem, że zbliża się moja ostatnia godzina. Mandaryn ukłonił mi się z przesadną chińską grzecznością i rzekł:

— Naumyślnie opuściłem mój dom, by wreszcie dać panu możność działania. Co miał pan zamiar uczynić z Lo?

Sytuacja była bardzo nieprzyjemna, jednak widząc, że nie mam nic do stracenia, grałem w otwarte karty:

— Chciałem ożenić się z nią — odparłem. — Uważałem, że tylko ja jeden mogę jej dać prawdziwe szczęście.

— I pan przypuszcza, że Lo zgodziłaby się zostać pana żoną? — zaśmiał się mandaryn. — Przecież to jest śmieszne!..

— Wierzę — zawołałem z mocą. — Dlatego właśnie uciekła ze mną od pana.

Mandaryn zamyślił się.

— Dobrze rzekł — jeżeli zgodzi się pójść z panem dalej, puszczę was razem wolnych. Jeśli nie, zginiecie oboje.

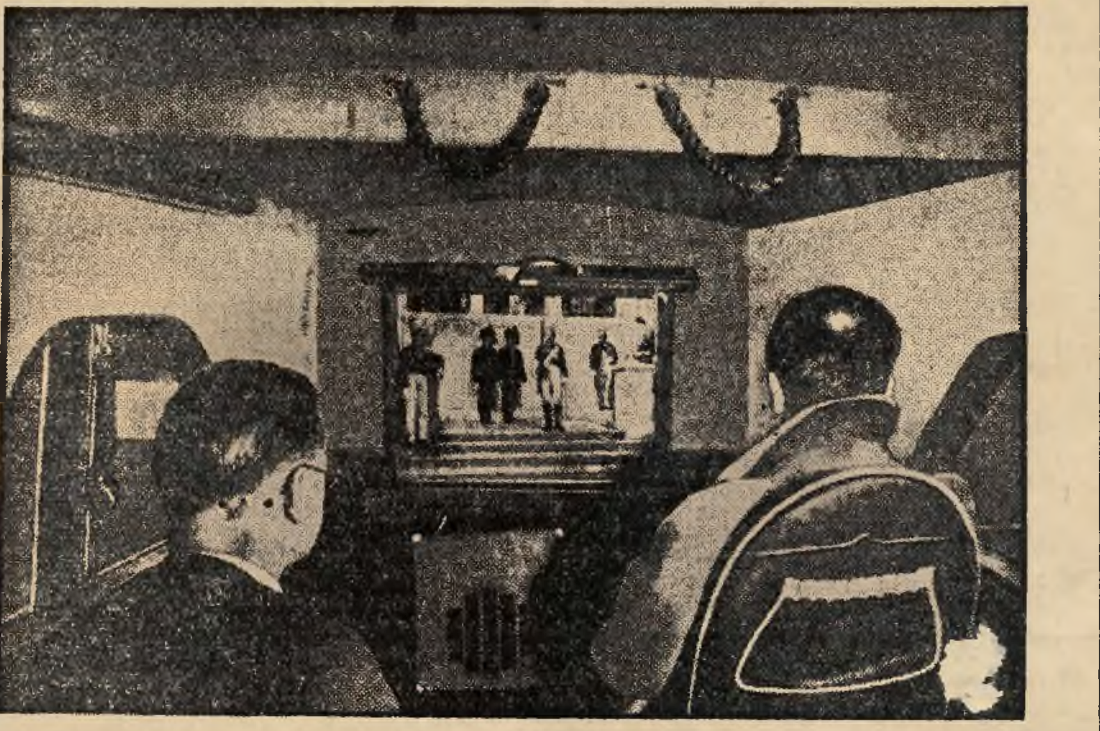
Mandaryn wyszedł. Jaka była treść jego rozmowy z Lo, nie wiem. Po chwili jednak usłyszałem jej rozdzierające krzyki. W kilka sekund potem wrócił mandaryn Wu.

— Zgodziła się pójść z panem — rzekł. — Jesteście oboje żywi i puszczam was wolno.

Siepacze zwolnili mnie z więzów. Wpadłem do sąsiedniego pokoju. Ujrzałem Lo, siedzącą na poduszce. Piękna jej twarz była zwrócona do mnie, jednak oczy patrzyły bez wyrazu. Poszedłem bliżej i znieruchomiałem z przerażenia. Lo miała

Każdy Żyd handlujący towarami niemieckiemi musi być wykluczony ze społeczności żydowskiej

Kino w samolocie



Angielskie towarzystwa lotnicze wprowadziły obecnie inowację na linjach komunikacyjnych. W czasie podróży samolotem wyświetla się filmy dźwiękowe, obserwowane z zainteresowaniem przez podróżnych.

Informator gospodarczy

A. R. RZESZÓW I WSZYSCY INNI. ODNOŚNIE STEMPLOWANIA FAKTUR. Istnieje dotychczas zupełnie różnoraka praktyka urzędów skarbowych. Podczas gdy do niedawna przyjętem było i uznawanem przez urzędy skarbowe stemplowanie faktur na oryginałach, (kasowanie znaczka stemplowego, nie przy stemplowaniu systemem rejestrowym), to becnie naogół urzędy skarbowe zajmują stanowisko, że w odniesieniu do faktur, wypisywanych odbitkami przez kalkę i wydzieranych z książeczek grzbietowych, w których kopje zostają powiązane grzbietem, winny być znaczki stemplowe kasowane na kopjach. Na oryginałach zaś winny być w tych wypadkach umieszczane uwagi, że stempel skasowano na kopji. Praktyka ta tłumaczy się faktem, że typ rachunków grzbietowych odnosi się naogół do fakturacji towarów konsumcyjnych (gaz, elektryka, woda, hotele itd.), któreto rachunki zostają zazwyczaj przez płatnika natychmiast niszczone, wobec tego ślad stemplowania pozostaje tylko na kopjach. Przy fakturach luźnych przyjęło się stemplowanie oryginałów a urzędy skarbowe naogół dotychczas nie czyniły w tym kierunku żadnych trudności

„STAŁY CZYTELNIK BRZESKO". Jeżeli oba handle są tego samego rodzaju i tej samej firmy, zbędną jest nawet karta rejestracyjna. Jeżeli jednak przedmioty przedsiębiorstw są różne, potrzebne są osobne świadectwa.

„SARA ADLER. PILZNO". Jeżeli w roku 1933 obrót z ajencji dzienników łącznie ze sumą prowizyj tytoniowych nie przekroczył kwoty 4,000 zł., należy wykupić patent IV. kategorji handlowej za połowę ceny.

„OLSZÓWKA". Sprowadzanie z zagranicy tak drobnej części wytworu, nie stanowi odrębnego przedsiębiorstwa handlowego, podobnie jak np. sprowadzanie przez krawca guzików itp.

Na drugie pytanie nie jesteśmy w stanie, wobec braku bliższych danych odpowiedzieć.

J. J. i CH. K. STRZYŻÓW n/W. O ile nam wiadomo, aż do ostatnich dni nie został reaktywowany w odniesieniu do r. 1935 okólnik Ministerstwa Pracy o zatrudnieniu bezrobotnych. Częściowo spełniać ma cel dotychczasowego okólnika, dającego ulgi przy świadectwach przemysłowych w wypadku zatrudniania bezrobotnych, okólnik Ministerstwa Skarbu odnoszący się do nadchodzącego roku, który daje ulgi drogą przyznawania procentowych nadwyżek w ilości zatrudnianych robotników w porównaniu do praw zwyczajnie z danej kategorji świadectwa przemysłowego wynikających. Nie istnieje możność zatrudniania nadwyżki ilości robotników na podstawie dodatkowego świadectwa przemysłowego kategorji niższej. Ustawodawstwo skarbowe nie rozróżnia pomiędzy rodzajami zajęć robotników, jeśli idzie o ustalenie sumarycznej ilości zatrudnionych

L. i L. FABRYKA GWOŹDZI W RZESZOWIE. (Vide jak pod J. J. i Ch. K. Strzyżów).

BUCHALTER Z TARNOWA: i wszyscy inni zapytujący o zmiany w bilansowaniu odnośnie do spółek jawnych.

Art. 54. Kodeksu handlowego przewiduje, że kupiec rejestrowy obowiązany jest prowadzić rachunkowość kupiecką. Wedle komentarza Dziurzyński, Fenichel, Honzatko, kupiec ma obowiązek prowadzenia tylko takich ksiąg, które są potrzebne dla ujawnienia jego majątku i interesów. Natomiast kodeks nie przewiduje szczegółowo ani rodzaju ani urządzenia ksiąg handlowych, zaś sporządzanie inwentarzy i bilansów — a tylko w spółkach z ograniczną odp. i akcyjnych także rachunku strat i zysków, — może być o tyle wymuszone, że kupiec zobowiązany jest te dokumenty przedstawiać sądowi rejestrowemu. (Spółki zograniczoną odp. i akcyjne także Ministerstwu Przemysłu i Handlu).

Art. 57. Kodeksu Handlowego powiada, że kupiec obowiązany jest przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa tudzież na koniec roku obrotowego sporządzić inwentarz i bilans. W spółkach jawnych i komandytowych obowiązani są podpisywać inwentarz i bilans wszyscy spólnicy, upoważnieni do prowadzenia spółki. Inwentarz i bilans roczny muszą być zatem najpóźniej na 3 miesiące po upływie roku obrotowego okazane wraz z odpisami sądowi rejestrowemu. Obowiązuje wstawianie wartości towarów do bilansu według wartości z ostatniego dnia roku obrotowego.

„B. M.": 1) O ile wymiar obrotu za rok 1933 nie przekroczył 15,000 zł., należy wykupić patent IV. kategorji, bezwzględu na to, że lokal znajduje się w podwórzu. 2) Prowadzenie warsztatu bez żadnego uprawnienia przez 2 do 3 lat nie uzasadnia wydania karty rzemieślniczej. Potrzebny jest przynajmniej egzamin czeladniczy wzgl. dyspenza od tegoż, którą uzyskać można na zasadzie świadectw pracy i egzaminu kwalifikacyjnego Izby Rzemieślniczej za opłatą zł. 34.

„CZYTELNIK 2".: Wyrób odnośnego artykułu przy zatrudnieniu jednego robotnika wymaga osobnego patentu VIII. kategorji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

CZYTELNIK N. DZ.: Próby zorganizowania kartelu przez przemysł cementowy wywołują na rynku polskim sztuczne tendencje hausowe. Toteż skoro prasa ponownie doniosła o tego rodzaju próbach kartelizacyjnych, było wskazanem w interesie sfer kupieckich i konsumenckich wskazać na to, jakie przeszkody na drodze dojścia do skutku kartelu cementowego się pojawiają, bez względu na sympatje czy antypatje w odniesieniu do poszczególnych osób w kartelu cementowym zainteresowanych.

---

wykłute oba oczy. Mimo, iż była już późna noc, wsiedliśmy na koń i udaliśmy się w dalszą drogę...

General skończył.

— No, i co było dalej? — spytała żona attache wojskowego z wielkiem zainteresowaniem. — Spełniły się wreszcie wasze marzenia? Pobrał się pan z piękną Lo?

Generał zrobił smutny wyraz twarzy.

— Niestety, nie, proszę pani. Biedaczka nie mogła przeżyć utraty wzroku i po przybyciu do Pekinu zażyła jakiejś trucizny. Nieszczęśliwa skonała w moich rękach.

— Ciekawe... Gdy byłam mała, opowiadano mi również podobną historję, tylko, że miała ona inne zakończenie. Młody oficer angielski porzucił okaleczoną Lo po drodze i sam zbiegł do Pekinu, poczem pośpiesznie wyjechał z Chin. Mandaryn Wu znalazł okaleczoną przez siebie w tak okrutny sposób żonę, przebaczył jej jednak wiarołomstwo. Zabrał ją spowrotem na zamek i po dawnemu kochał przez wiele, wiele lat.

Generał zdrętwiał z przerażenia. Przez dłuższą chwilę nie mógł wydobyć z siebie głosu. Wreszcie wybełkotał:

— Skąd... skąd pani zna takie zakończenie tej historji?...

— Bo ja jestem córką Lo i mandaryna Wu, panie generale — rzekła Wan-Lo, odwracając się do niego plecami...

Glob ziemski z masy eksplozywnej

Rad należy do tych pierwiastków z pośród 92 znanych chemji, które spotykamy w najmniejszych ilościach w czystej postaci. Cała ilość posiadanego obecnie na świecie radu nie przewyższa jednego kilograma. Tajemnicze właściwości radu, jako materji promieniującej, okazały się w świetle późniejszych efektów rozpadania się atomów jego. Rad jest więc materjałem eksplozywnym, silniejszym postokroć od dynamitu czy ekrazytu. Rozpadanie się atomów w czasie, przetworzone na energję mechaniczną, byłoby tak wielkie, że jeden gram radu rozbity odrazu, wyładowałby z siebie siłę, zdolną do uniesienia na wysokość 34 metrów okrętu o pojemności 50.000 tonn. Co sekundę ulega rozpadowi w gramie radu 30 miljardów atomów, ale proces ten trwa tak długo, idzie tak wolno, iż trzeba 2.400 lat, aby wszystkie atomy, tworzące gram radu rozpadły się i przemieniły w energję promieniotwórczą. Jeszcze inne obliczenie teoretyczne mówi, iż rozpad natychmiastowy grama radu wytworzyłby gorąco, wystarczające do zagotowania i przetworzenia w parę stu miljonów litrów wody.

Poznanie tajemniczych własności radu otworzyło oczy uczonym na objawy życia materji nieorganicznej. Gigantyczne moce działają we wnętrzu materji, którą przywykło się uważać za martwy metal, rudę. Promieniuje ona, przetwarza się w coś innego, czem była, magazynuje w sobie niesłychane, astronomiczne w swych wymiarach siły, które działają w ciągu tysięcy lat nieustannie, bez przerwy.

Chemja nowoczesna niedaleka jest od przypuszczenia, iż i inne metale, np. miedź, aluminjum, żelazo, kryją w swem łonie podobne przemiany i procesy radjoaktywne, których nie zdołano jeszcze zaobserwować ani stwierdzić. Hipoteza, iż materja pozornie martwa żyje życiem wewnętrznem, ukrytem dla oka ludzkiego, że cały nasz glob ziemski składa się z materji ulegającej przemianom wewnętrznym, podobnym do rozpadu atomów radu, hipoteza ta w razie potwierdzenia doprowadziłaby uczonych do konkluzji, iż glob ziemski składa się z materji eksplozywnej. Gdyby wiedza potrafiła dać w rękę uczonym sposób rozbijania atomów każdej materji, ziemia stałaby się składem materjałów eksplodujących, o sile których żadne obecne materjały wybuchowe nie dawałyby najmniejszego pojęcia.

Piękny obrazek, ale... w Norwegji



Podczas gdy u nas oczekuje się z utęsknieniem większych opadów śnieżnych, Norwegja nie może uskarżać się na brak śniegu. Miłośnicy sportu narciarskiego korzystają tam w pełni z doskonałych warunków.

ZE SPORTU

ŚMIERĆ ROSENBLATTA, BYŁEGO BOKSERSKIEGO MISTRZA ŚWIATA

Były mistrz świata w wadze piórkowej, Amerykanin Rosenblatt, zmarł w New Yorku w czasie operacji pod narkozą.

MAGISTRAT PRZEJMIE LODOWISKO W KATOWICACH

Zarząd sztucznego toru w Katowicach postanowił na wniosek swego prezesa sędziego Kowalskiego podać się do dymisji wskutek wielkich trudności finansowych. Następstwem dymisji będzie prawdopodobnie przejęcie zarządu lodowiska przez Magistrat i Województwo.

CZY HOKEIŚCI POLSCY WYJADĄ DO DAVOS?

Wyjazd hokejowej reprezentacji Polski do Davos na turniej o mistrzostwo świata (19 do 26 stycznia) jest b. problematyczny, ponieważ zarząd PZHL. nie ma możności zdobycia odpowiednich na ten cel funduszów.

Początkowo projektowano urządzenie obozu treningowego z pocz. stycznia lub wyjazd do Davos już około 10 stycznia dla treningu, ale projekty te, wskutek braku funduszów, są obecnie nie do zrealizowania.

Hr. Rossi bije światowy rekord



Hr. Teo Rossi di Montelara, włoski sportsman, pobił światowy rekord szybkości dla łodzi motorowych, osiągając na swojej motorówce „Ravanello" 122'7 klm na godzinę (dotychczasowy rekord światowy wynosił 113'41 klm./godz.).

TRENERZY WIEDEŃSCY ZAPROSZENI DO AMERYKI

Amerykański Komitet Olimpijski zwrócił się do Austrjackiego Związku Narciarskiego z prośbą o przysłanie Stanom Zjednoczonym dwóch trenerów- amatorów, specjalistów w narciarskim biegu zjazdowym i slalomie.

W końcu lutego zamierzają Amerykanie, po treningu ze specjalistami wiedeńskimi w swoim kraju, przybyć do Europy i wziąć udział w międzynarodowych zawodach slalomu i biegu zjazdowego.

KADA DOKTORYZOWAŁ SIĘ

Znany do niedawna piłkarz czeski, jeden z najlepszych w Europie, Kada, onegdaj doktoryzował się na uniwersytecie praskim na doktora nauk przyrodniczych. Dr. Peszek- Kada liczy dziś pra wie 40 lat.

JAPOŃSCY PŁYWACY NIE PRZYJADĄ DO EUROPY

Projektowane tournee japońskich pływaków po Europie w sezonie letnim nadchodzącego roku nie dojdzie do skutku spowodu zbyt wysokich kosztów ekspedycji i niedostatecznej liczby engagements w Europie. Wielką szkoda, gdyż styl pływaków japońskich wzbudza ogólny podziw na całym świecie.

IMPREZY NA HALI W NIEMCZECH ZAKAZANE

Wszelkie imprezy sportowe w hali, a przedewszystkiem lekkoatletyczne zostały ostatniem zarządzeniem komisarza sportowego Rzeszy niemieckiej, na terenie całej Rzeszy zakazane. Według opinji komisarza, zawody w hali są szkodliwe dla zdrowia zawodników, bowiem odbywają się na terenie małym, gdzie zgromadzona jest stosunkowo duża ilość widzów.

Humor sportowy

KSIĄŻĘ YORKU I ZUZANNA

Zuzanna Lenglen, najwspanialsza tenisistka wszystkich czasów, narodowa bohaterka sportu francuskiego, podczas pobytu na wielkim turnieju w Wimbledonie przed wielu laty, zaproszona została do jednego z najbardziej arystokratycznych angielskich domów.

Zuzannę spotkał zaszczyt nielada, gdyż podczas kolacji posadzono ją w sąsiedztwie księcia Yorku. Książę był bardzo grzeczny, ale rozmowa się nie kleiła. Kiedy już wyczerpano temat „fatalnej mgły londyńskiej" przy stole zalegla nieprzyjemna cisza.

Lenglen przez dłuższą chwilę daremnie usiłowała coś wymyśleć. Wkońcu zdobyła się na banalne zapytanie:

— Czy książę grywa w tenis?

— Ależ oczywiście! — odparł dostojny sąsiad z pobłażliwym uśmiechem.

— A czy pani uprawia także ten miły sport?

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 31. GRUDNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 12,05 Z Warszawy: przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: koncert orkiestry jazzowej Henryka Warsa (duet na dwa fortepiany) w wyk. Henryka Warsa i J Rosnera, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Koncert śpiewaków na płytach, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Z Warszawy: koncert zespołu Niny Mańskiej, 16,45 Ze Lwowa: lekcję jęz. niemieckiego prowadzi prof. dr. Zdzisław Żygulski, 17 Z Warszawy: recital fortepianowy Dory Braudówny, 17,25 Fragment literacki: „A. Schroeder — Kazimierz Sichulski", recytuje p. Alfred Woycicki, 17,35 Piosenki w wyk. chóru Eryana z płyt, 17,50 Z Poznania: odczyt: „Walka i zbrodnia wśród roślin" wygł. dr. Juljan Rzóska, 18 „Stary Kraków" — w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Ze Lwowa: Koncert solistów. Wykon.: Marja Sokół- Rudnicka (śpiew), i A Rudnicki (fort.), 18,45 Z Warszawy: pogadanka: „Rok po roku jak woda w potoku" Stefana Themersona, 19 Rozwiązanie szarady muzycznej: wyznaczenie nagród, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: feljeton: „Gdy na przełomie roku dojrzewają pomarańcze" — Bohdan, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i duet Jana Lawrusiewicza (gitary hawajskie — transm. z Łodzi), 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Z Warszawy: koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr Józefa Ozimińskiego z udziałem Anatola Wrońskiego (tenor), 21,45 Z Warszawy: odczyt, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: „Antologja aktorska" Tom. I. rok 1934, 22,45 Z Warszawy: przeboje i melodje z r. 1934 (płyty), 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05 Z Warszawy: d. c. płyt, 23,55 Z Warszawy: Mazur z op. „Halka" Moniuszki, 24 Bicie zegara, 24 Z Warszawy: a) przemówienie noworoczne Naczelnego Dyrektora P. R dr. Zygmunta Chamca, i b) polonez A-dur Chopina, 0,10 Z Warszawy: specjalna audycja dla Polonji Zagranicznej (transmisja do Stanów Zjedn. Am. Półn.) a) Hymn narodowy, b) Przemówienie prezesa światowego Związku Polaków Zagranicą p. Marszałka Władysława Raczkiewicza, 0,25 Wesołe piosenki z płyt w wyk. polskich artystów, 1 Ze Lwowa: wesoła audycja sylwestrowa, 2—3 Muzyka taneczna z płyt His Masters's Voice w wyk. znanych zespołów angielskich (Jack Jackson, Cob Calloway, Jones, Ray Noble i i.).

Warszawa (1345) 6,45—15,45 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Skrzynka poczt. — dr Stępowski, 17,35 Płyty, 17,50 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt. roln. — inż. Tarkowski, 18,10 Przegląd filmowy, 18,15—19 p. Kraków, 19 Płyty, 19,25—3 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż. towar. 15,40 Wiadom. bież., 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 „Kultura Pomorza w świetle wydawnictw Instytutu Bałtyckiego" — prof. Jesionowski, 17 p. Kraków, 17,25 Feljeton Zw. Powst. śląsk., 17,35—18 p. Kraków, 18 Gawęda Sylwestrowa prof. Ligonia, 18,15—19 p. Kraków, 19 Płyty, 19,25 Kronika harcerska, 19,30—3 p Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15.35 p. Kraków. 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Pogadanka radjotechniczna, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Rozkazy noworoczne Marsz. Piłsudskiego" — felj. wygł. ppułk. Zygmuntowicz, 18,10 Akcja radjo dla powodzian, 18,15—19 p. Kraków, 19 Płyty, 19,25 „Silva rerum", 19,30—3 p Kraków.

Wiedeń (506,8) 12 Koncert popularny, 17,05 Soliści, 18,55 „Zemsta nietoperza" — operetka J. Straussa, 22,30 Wieczór sylwestrowy.

Rzym (420,8) 17,30 Koncert Chopinowski, 20,45 Koncert symfoniczny.

Leningrad (1224) 19,30 Koncert symfoniczny, 21,45 Audycja sylwestrowa.

Paryż (312,8) 21,30 „Mandaryn" — operetka Szulca.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Następstwa krzywicy

Jak je zwalczać?

Pomimo ciągłej walki z krzywicą dzieci w przychodniach, poradniach i ambulatorjach Ubezpieczalni społecznych, choroba ta robi jeszcze wielkie spustoszenia wśród najmłodszej generacji, a szczególnie wśród sfer narażonych na nędzę mieszkaniową. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że dzieci te mieszkają często w mieszkaniach wilgotnych, ciemnych i dusznych, są nieodpowiednio żywione i pielęgnowane. W takich warunkach trudno się dziwić, że zawodzą i najświetniejsze zdobycze medycyny, jak trany, wigantole i lampa kwarcowa.

Samo przejście krzywicy nie byłoby jeszcze tak wielkiem nieszczęściem, gdyby nie to, że choroba ta — niestety — pozostawia po sobie często

ślady na całe życie,

które to ślady znacznie upośledzają zdrowie organizmu na przyszłość. Są to przedewszystkiem zniekształcenia kośćca, klatki piersiowej, miednicy i obu kończyn.

Organizm ludzki jest tak precyzyjną maszyną, że najmniejsze nawet uszkodzenie jednego trybu odbija się zaraz na funkcjonowaniu całości. Stąd też te lekceważone zazwyczaj przez rodziców drobne deformacje dają się zato poważnie we znaki w latach późniejszych. **Choroby serca i płuc** są następstwami zniekształcenia klatki piersiowej; nieszczęśliwe

wypadki przy porodach —

to często skutek przebytej w dzieciństwie krzywicy i zwężonej w następstwie tego miednicy. Również i **zniekształcenie nóg,** tak zwane X i O-nogi, jedna z najczęstszych pozostałości po krzywicy, upośledza w znacznym stopniu sprawność tych tak ważnych w życiu narządów.

W związku z tem podnoszą się głosy wśród sfer lekarskich, nawołujące do walki nie tylko z samą krzywicą, lecz i

do walki z pozostałościami po krzywicy,

z deformacjami kośćca. W naszych warunkach, gdzie krzywica szerzy się niemal nagminnie, postulat ten posiada duże znaczenie i powinien dotrzeć do sfer rodzicielskich. Dotychczas większość rodziców bagatelizowała sobie te niwielkie zniekształcenia, które, ukryte pod ubraniem, nie rażą oczu. — Trzeba jednakże, by wszyscy uświadomili sobie ważność następstw krzywicy i odpowiednio im przeciwdziałali przez odpowiednie, wcześnie rozpoczęte leczenie.

Leczenie zmian krzywiczych kośćca zostało znacznie ulepszone i nie wymaga takich ofiar i poświęceń, jak dawniej. Szyny i łóżka gipsowe, w które dawniej wkładano dzieci na przeciąg kilku tygodni, należą już do przeszłości. Obecnie całe leczenie skierowane jest w kierunku

wzmocnienia kośćca

przez odżywianie, które powinno obfitować w owoce, jarzyny, jaja, przez dostarczenie organizmowi

witamin i wapnia,

oraz przez wyzyskanie naturalnych czynników zdrowotnych, a więc powietrza i słońca. Ortopedyczna korrektura zniekształceń jest — przy zastosowaniu obecnych metod leczenia — skrócona tylko do kilku godzin nocnych. Dziecko na czas snu umieszcza się w niezbyt skomplikowanych aparatach gipsowych, sporządzonych przez chirurga, a w dzień korzysta ono z ruchu. Kuracja może być przeprowadzona w domu.

Jedynym warunkiem powodzenia takiego leczenia, warunkiem nieodzownym, jest

wczesne rozpoczęcie kuracji,

natychmiast po przebyciu krzywicy. Dlatego też nie należy tracić czasu na oczekiwanie samoistnego ustąpienia śladów krzywicy, lecz skoro już raz na nią dziecko zapadło, trzeba bezzwłocznie rozpocząć walkę z jej następstwami. Motywem działania nie mogą tu być tylko i wyłącznie względy estetyczne czy kosmetyczne, ale także — i to w pierwszym rzędzie — jak to już wyżej zaznaczyliśmy — wzgląd na ogólny stan organizmu, na jego późniejsze szanse życiowe.

Kronika lekarska

Czy kawa jest szkodliwa?

Pogląd o szkodliwości kawy rozpowszechniony jest szczególnie w tych krajach, gdzie napojem powszechnie używanym jest — herbata, a więc w Rosji, Anglji i innych. Tam natomiast, gdzie, poczynając od małych dzieci, wszyscy nałogowo piją kawę, jak np. w Belgji, Francji, Niemczech itd., panuje powszechne mniemanie, że herbata jest tym czynnikiem, który bardzo szkodliwie działa na serce.

Jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości? W rzeczywistości jest tak, że szkodzi zarówno mocna czarna kawa, jak i mocna herbata. Ludziom przyzwyczajonym, szkodzi zarówno teina, jak i kofeina, mniej, aniżeli ludziom do napojów tych nieprzywykłym.

Wojna a zdrowie

Statystyka poucza, że w armji niemieckiej podczas wojny światowej na ogólną liczbę 13 miljonów powołanych pod broń żołnierzy było 9 miljonów 200 tysięcy chorych i rannych. Natomiast w armji francuskiej na ogólną liczbę 8 miljonów 517 tysięcy walczących było 6 miljonów rannych i chorych. Z statystyki tej wynika, że mniej więcej 75 procent żołnierzy, powołanych do armji czynnej, przebywało dłużej lub krócej w szpitalach.

Można więc bez wielkiej przesady powiedzieć, że wojna światowa była w rzeczywistości wojna chorych którzy walczyli ze sobą w czasie niedługich okresów urlopu zdrowotnego.

Odpowiedzi redakcji

CIEKAWA: Czarno zabarwiona plwocina jest zazwyczaj następstwem wdychiwania pyłu lub sadzy, unoszącej się w powietrzu.

MIŁA BLONDYNKA: 1) Najlepiej myć włosy w esencji rumianku Dodawanie cytryny do wody, w której się płucze włosy, zupełnie zbyteczne. 2) Proszę myć twarz rano w ciepłej wodzie, a w ciągu dnia kilkakrotnie zmywać wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej lub aptecznej benzynie. Potem twarz przypudrować. 3) I owszem, zmywanie ciała rano i wieczór wodą z octem bardzo wskazane. 4) Tak jest, nacieranie ciała przed spoczynkiem nocnym wodą, zmieszaną ze spirytusem i solą, bardzo sprzyja zahartowaniu.

KOREPETYTORKA: Wybór takiego zakładu zależy od stanu umysłowego dziecka. Miarodajne jest więc w takich wypadkach tylko zdanie lekarza- psychjatry po zapoznaniu sie przezeń ze stanem dziecka. Konieczna konsultacja

R. T.: 1) Trudno o tem decydować bez naocznego zbadania, a może nawet dłuższej kontroli. W każdym razie są to objawy podejrzane tak, że radzimy nie szczędzić nawet ewntualnych kosztów, a nie tracić czasu. 2) Ucisk blizny pooperacyjnej mógłby to zdziałać. 3) Uważamy za wykluczone. 4) Na pytanie to odpowiedzieć można tylko po zbadaniu, ewentualnie po pewnym okresie obserwacji. 5) Nie radzimy czekać. 6) Jedno i drugie.

C. T.: 1) To zależy. Może w pewnych warunkach spowodować poronienie. 2) Absolutnie nieszkodliwe 3) Jest ich dość wiele, ale żaden nie jest absolutnie pewny.

MARJA: 1) Preparat Richtera, o którym Pani wspomina, w zupełności ilościowo i jakościowo odpowiada preparatowi Mercka. 2) Dodanie niewielkiej ilości mleka do wody powinno wystarczyć.

WIERNY SJONISTA B.: Nie sądzimy, iżby obecny stan Pański stał w jakimkolwiek związku z dawnym nałogiem. Przypuszczamy, że zbadanie Pana, jak również i synka, przez wytrawnego internistę wyjaśni przyczynę i przyniesie pożądaną poprawę.

DZIEWIETNASTOLETNIA Z M.: 1) Wskazana odpowiednio dobrana djeta, a więc jaknajmniej potraw tłustych mącznych i słodkich, natomiast dużo owoców i jarzyn; miód, kwaśne mleko lub laktol. Ponadto codzień zrana masaż brzucha, umiejętnie wykonany. 2) Przyczyną może być jakieś dawne odmrożenie palców, które obecnie się odzywa. Gdyby przypuszczenie nasze okazało się błędne, w takim razie trzeba będzie dać zbadać krew na zawartość kwasu moczowego, który również może dać podobne objawy.

NEURASTENICZKA: 1), 2) i 4) Wszystko objawy neurastenji. Wskazana zmiana otoczenia, dużo wypoczynku, praca nie powinna być ciężka ani wyczerpująca Wskazane spacery, lekka gimnastyka, może sport; pozatem hydroterapja. 3) Wymaga zbadania przez ginekologa. 5) Piegi usunie Pani lub uczyni mniej widocznemi przez utlenienie perhydrolem w maści.

OBCIĄŻONA: 1) Odpowiednią djetę ułożyć Pani musi lekarz, leczący Panią z powodu kamicy żółciowej. 2) Nie pozostaje w związku. 3) Tylko silna wola doprowadzić może do odzwyczajenia. Wtedy przyjdzie też do normalnego wyżycia się. 4) Trzeba kilka razy dziennie masować dziąsła szczoteczką zanurzoną w dobrej wodzie do ust. Ponadto skontrolować zęby, czy niema kamienia nazębnego względnie czy nie zachodzi t. zw. paradentoza.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Odkrył nową gwiazdę



Młody astronom londyński, John Philipp Prentice, odkrył nową gwiazdę. O spostrzeżeniach swych zawiadomił on obserwatorjum w Greenwich, które potwierdziło jego spostrzeżenia.

Mam nadzieję, że zdołamy uniknąć wojny...

Wywiad noworoczny Flandina

Paryż 30. 12. PAT. W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" premjer Flandin oświadczył między innemi: „Rok 1935 może być rokiem decydującym. Mam nadzieję, że zdołamy uniknąć wojny, która byłaby zbrodnią wobec całej ludzkości i umocnić pokój. Jeżeli w czasie plebiscytu w Saarze przyjęte zobowiązania będą wykonane, to dokonany będzie wielki krok ku przywróceniu zaufania w stosunkach między dwoma wielkiemi narodami, które muszą się starać o zacieśnienie tych stosunków, oczekując na możliwości współpracy na korzyść pokoju w Europie. Podróż min. Lavala do Rzymu umieści wreszcie sprawę stosunków francusko-włoskich w tych ramach, poza które nigdy nie powinny były wykraczać.

Zamach samobójczy jednego z przywódców rewolucji hiszpańskiej

Paryż 30. 12. PAT. Z Madrytu donoszą: Jeden z przywódców ruchu powstańczego, dep. Menendez, przebywający w więzieniu w Oviedo, usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się z okna na podwórze więzienne. Stan jego jest bardzo ciężki.

Paryż 30. 12. PAT. Z Madrytu donoszą, że premjer Lerroux doszedł do przekonania, że różnice zdań w łonie rządu nie dają podstaw do kryzysu gabinetowego i postanowił poprzestać jedynie na zmianie kilku tek ministerjalnych.

Sensacyjna afera dwóch finansistów francuskich

Paryż 30. 12. PAT. Sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania finansistów Henryka Poulnera i Vereux, występującego pod nazwiskiem Charles Pelissier, a także jeszcze dwóch osób, stojących pod zarzutem handlu fałszywemi papierami wartościowemi. Poulner przez pewien czas udzielał pomocy rodzinie Stawiskiego.

* * *

Casablanca 30. 12. PAT. Zatrzymany tu wspólnik Poulnera, Pelissier, przy wstępnem badaniu zaprotestował przeciwko aresztowaniu, twierdząc, że jest agentem pewnego towarzystwa w imieniu którego udał się do Casablanca, celem omówienia szeregu interesów. Pelissier zaprzecza twierdzeniu, jakoby kiedykolwiek wstrzymywał stosunki ze Stawiskim, lecz przyznaje, iż jest właścicielem domu, w którym Poulner wynajął mieszkanie dla pani Stawiskiej.



Niedaleko Paryża zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pilot francuski, mający lądować na lotnisku w Croydon, stracił orjentację naskutek mgły i wjechał w dom, rozbijając doszczętnie jego ściany.

Waszyngton 30. 12. PAT. Opinja amerykańska przyjęła bez większego wrażenia spodziewane oddawna wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego przez Japonję, lecz według powszechnego niemal przekonania jedynie Japonja ponosić może odpowiedzialność za ewentualne konsekwencje tego wypowiedzenia.

„New York Herald Tribune" twierdzi, że przez to „całe zagadnienie Pacyfiku staje się otwarte".

Co do powodzenia przyszłych rokowań żywione są poważne wątpliwości o ile tylko, jak się zresztą spodziewają, Ameryka i Wielka Brytanja nie utworzą wspólnego frontu, wobec którego rząd japoński musiałby się zdecydować na pewne ustępstwa.

Właściciel jachtu — aferzysta na wielką skalę

W marcu ubiegłego roku, zgłosił się do marsylskiego mechanika Armitrano niejaki Albert Cany, oddając do naprawy swój elegancki jacht. Zażądana cena 6000 franków nie wydawała się p. Cany zbyt wygórowaną. Pan Cany był precyzyjną naprawą zachwycony, aż — pewnego pięknego poranka znikł z jachtem, nie zapłaciwszy ani grosza.

Zrezygnowany mechanik nie wniósł nawet zażalenia. Aż oto onegdaj spotkał przypadkiem swego „klienta" na ulicy. Wywiązała się między nimi rozmowa, która nie należała do zbyt kurtuazyjnych, a która zakończyła się przesłuchaniem p. Cany przez policję. Poddano go najpierw rewizji, podczas której znaleziono 7000 franków, precyzyjny pistolet hiszpański, a wkońcu sypać się poczęły jak z rogu obfitości, dokumenty osobiste na nazwiska: Cany, Eirault, Gompert, Tarnaux, Chevreux, Le Franc i jeszcze inne.

— ...A w rzeczywistości nazywam się George Marja Salenson, dodał z uśmiechem aferzysta.

Po chwili ciągnął dalej.

— Schwytaliście mnie w samą porę. Miałem bowiem na widoku napad na pociąg, coby mi było przysporzyło niemało sławy. Trzeba będzie jednak odłożyć to na później.

Ciekawą jest jego karjera.

Rozpoczął od funkcji ogrodnika u pewnego notarjusza w Saint Denis. Dobranym kluczem wykradł z kasy ogniotrwałej swego patrona 263.000 franków i odrazu — sprawił sobie jacht. Jeździł potem po świecie, jak wielki pan, trochę po Bułgarji, trochę po Hiszpanji, wkońcu zamieszkał na Riwierze. Gdy fundusze się wyczerpały, postarał się o to, by jednak wynaleźć nowe źródło. Zaczął sam fabrykować pieniądze. Policja wpadła na trop i aresztowano — jego wspólnika. On sam jednak wyszedł cało i — hasał dalej po świecie.

Ale ten nieszczęsny jacht przyprawił go wkońcu o utratę wolności. Podobno Salenson wmieszany jest również w zabójstwo kobiety, która kilka lat temu zginęła wśród zagadkowych okoliczności. Wszystkich bowiem tajemnic ten wielkopański aferzysta narazie jeszcze nie wyjawił.

Trocki i hymn 3-ciej międzynarodówki

Znany ze swych sympatyj komunistycznych, pisarz duński Anderson-Növo, podaje ciekawy szczegół rozomwy, jaką miał ostatnio z Trockim, na temat hymnu trzeciej Międzynarodówki. Trocki wyraził się: „Tekst tego hymnu jest niedorzeczny, a muzyka banalna. Powiedziałem Leninowi, że należy wynaleźć inny hymn rewolucyjny, jednakże Lenin trzymał się tradycji, a ponieważ cenił Eugenjusza Pottiera jako wielkiego poetę, nie chciał hymnu zmieniać, tem bardziej, że muzyka ta wywoływała u niego entuzjazm. Ale — zakończył Trocki — Lenin był niezwykle mało miarodajny w kwestjach poezji i muzyki.

Dziennikarstwo kwitnie... w Ameryce

W ciągu roku 1934 powstało w Ameryce nowych 190 dzienników. Ogółem istniało w tym roku 13.193 pism, z czego aż 2.084 pism codziennych.

SLAVIA MISTRZEM PIŁKARSKIM CZECHOSŁOWACJI.

Jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Czechosłowacji dobiegły końca. Tytuł jesiennego mistrza zdobyła Slavia, mając 18 pkt. przed Spartą 17 p., 3) Zidenice, 4) Victorja Pilsen, 5) SK. Kladno.

504 KM. NA GODZINĘ.

Lotnik francuski Delmotte pobił ostatnio światowy rekord szybkości, osiągając 504 klm. na godzinę.

Stanowisko Mizrachi i Agudy wobec budżetu kahalnego

Kraków, 30 grudnia

Dyskusja budżetowa w kahale krakowskim toczyła się w dalszym ciągu na posiedzeniu czwartkowem, któremu przewodniczył prezes dr. Fischlowitz.

Posiedzenie powyższe wypełnił „pojedynek" reprezentantów dwóch odłamów religijnych, a to „Mizrachi", którego reprezentował rabin Meszulem Klieger i „Agudy", której obrońcą był jej „leader" krakowski r. Feiwel Stempel.

RABIN KLIEGER

rozpoczyna swe przemówienie opozycyjne przykładem biblijnym, kiedyto wedle snu Faraona 7 krów chudych pożreć miało 7 tłustych krów i stwierdza, że tym razem spełni się ten sen w odwrotnym stosunku. Nie „chude" pożrą „tłuste" ale — jak budżet, będący tematem obrad, wskazuje — „tłuste" — to jest: nieznający kryzysu i nędzy macherzy kahalni, połkną „chudych" — biedne i wynędzniałe społeczeństwo żydowskie Krakowa...

Świadczy o tem wysoki podatek gminny i wygórowane opłaty kahalne ściągane za każdą pra wie czynność, wzamian za co kahał żydostwu krakowskiemu żadnego ekwiwalentu nie daje.

SYNEKURY

Mowca wskazuje na szkodę, jaką społeczeństwo żydowskie Krakowa ponosi za rządów obecnych włodarzy kahalnych, rządzących bez systemu i planu, którego celem byłaby realna pomoc dla zubożałych Żydów Krakowa. Klika rządząca ma na oku wyłącznie prywatę. Zapewnienie posady i stanowiska krewnym i członkom grupy rządzących czynników, oto praktyczna dzia łalność gminy.

Rabin Klieger wskazuje dalej na fakty obsadzania stanowisk jeszcze przed zaistnieniem danego wakansu!

OŚWIATA

W tej dziedzinie — oświadcza mowca — gmina krakowska nie może się poszczycić żadnym sukcesem. Sprawy te są zresztą w budżecie traktowane po macoszemu i zajmują minimalne pozycje. Ustępują one bowiem miejsca szeroko roz gałęzionemu budżetowi „administracyjnemu", któ ry klika uważa za ważniejszy.

Ciekawy jest przytem fakt, że na „Cheder Iwri", którego jedynym grzechem jest to, że wychowuje młodzież żydowską w duchu narodowym, gmina asygnowała dotychczas zaledwie 100 zł. miesięcznie, podczas gdy na „Talmud Torę" wyasygnował kahał aż kwotę 13,000 zł.! mimo że suma budżetowa wynosiła tylko 9,000 zł

MARNOTRAWSTWO

Nie sprzeciwiając się w zasadzie — powiada rabin Klieger — instytucji „Talmud-Tora" zaznaczyć muszę, że wychowanie w tejże szkole nie idzie nawet po linji błp. „Bacha" (rabi Joel Sirkis, który żył w Krakowie około 350 lat temu). Ten znakomity uczony talmudysta wymagał bowiem od chłopca żydowskiego umiejętności pisania i konjugacji czasowników, ale skoro się zapytamy wychowanka „Talmud Tory" co to jest „poal" (po hebr. czasownik) nie będzie w stanie odpowiedzieć. I na to gmina preliminuje tysiące złotych, na to podwyższa preliminowaną kwotę aż o 4,000 zł. a na inne instytucje oświatowe wychowujące naszą młodzież w duchu nowoczesnym i narodowym — niema pieniędzy.

BÓG POMAGA KLICE...

Krytykując akcję pomocy gminy, podkreśla mo wca, że akcja nigdy nie była należycie zorganizowana, że na te cele zawsze brakło funduszów, a ludność z tego powodu cierpiała. Macie szczęście, że Bóg uchronił biedaków od śniegu i mrozów, ale zima przecie grozi w dalszym ciągu. Dlaczego nie chcecie pomóc spauperyzowanej ludności?!

DLACZEGO BOICIE SIĘ WYBORÓW?

Rabin Klieger oświadcza się **za rozpisaniem nowych wyborów, jeszcze przed przyłączeniem Podgórza,** albowiem to ostatnie może najwyżej być powodem powtórnych, a my nie mamy prawa więcej piastować władzy, gdyż kadencja nasza się skończyła. Na „zwischenruf" o braku pieniędzy na wybory, mowca odpowiada, że pieniądze są, ale klika boi się utraty posad i stanowisk.

Wkońcu rabin Klieger porusza sprawę „dajanów". Mówca wskazuje na brak należytych kwalifikacyj u asesorów rabinatu, podnosi, że już jest komplet „dajanów", a przyjęcie nowego jest nie dopuszczalne i krzywdzi społeczeństwo.

Reasumując, oświadcza r. Klieger, — **stronnictwo przezemnie reprezentowane, głosować będzie przeciw budżetowi.**

„AGUDA" MA GŁOS

Skolei zabrał głos w dyskusji budżetowej leader Agudy krakowskiej r. F. Stempel, który przez cały czas przemówienia polemizuje z sjonistami, nie szczędząc przytem komplementów pod adresem r. dra Schwarzbarta, którego pięknie wygłoszone przemówienie uważa za szczyt retoryki.

Mówca m. in. oświadcza: Powinniśmy przyjąć uchwałę, sprzeciwiającą się przyłączeniu Podgórza do naszej Gminy, ich budżet jest deficytowy i nie możemy się obarczać kłopotami biedaków podgórskich .(?)

R. inż. Feldmann (sjonista): W jednem mieście nie mogą być 2 gminy!

45.000 — DZIADÓW...

Rozumiem — oświadcza r. Stempel, — że p. dr. Schwarzbart, mówiąc o szkole i kursach rzemieślniczych, miał na myśli względy rzeczowe, ale dlaczego nie chce rozumieć, że to jest u nas nie do zrealizowania. (?)

Inż. Feldmann: Taka „dziura", jak Morawska Ostrawa ma szkołę rzemieślniczą, a dlaczego to u nas niemożliwe?

Prez. Landau: Bo w Morawskiej Ostrawie niema 45.000 Żydów - dziadów (!).

EGZEKUCJE I LICYTACJE!

Mówca proponuje zupełnie poważnie, by kahał we wszystkich sprawach postępował zupełnie rygorystycznie (!), nie przyjmował biedaków za darmo do szpitala, ściągał z całą bezwzględnością (!) opłaty, a za zaległości zajął meble Żydom i sprzedał na licytacji (!!). Wtedy zamkniemy budżet „przychodem" nie 260.000 zł., ale 500.000 zł.

Inż. Feldmann: Z tem wam będzie do twarzy, ale my sjoniści nie dopuścimy do zrujnowania i tak podupadłych i zubożałych Żydów krakowskich!

LIKWIDACJA AKCJI PESACHOWEJ!

W dalszym ciągu mowca oświadcza, iż zgodzi się na koncepcję dra Schwarzbarta w sprawie utworzenia farmy dla młodzieży żydowskiej, ale pod warunkiem... zlikwidowania akcji pesachowej.

Oświadczenie to wywołuje zrozumiałe oburzenie, a radca Aleksandrowicz radzi mowcy nie poruszać tego tematu, bo nie zdaje sobie sprawy z elementarnych obowiązków Gminy. Potrzebna jest farma, ale akcja pomocy, w szczególności akcja pesachowa musi być należycie zorganizowana.

Na zakończenie polemizuje p. Stempel z dr. Schwarzbartem i rabinem Kliegerem, którzy nie wypowiadając się przeciw przyjęciu rabina, sprzeciwiają się z całą stanowczością pozycji preliminowanej w budżecie na przyjęcie nowego dajana.

Inż. F.: Bo chcemy rabina, a nie batlana bez kwalifikacyj!

P. Stempel twierdzi, że niema mowy o tem, jako by budżet był budżetem przygotowawczym do zbliżających się wyborów, albowiem jemu się o tem nie śni... Należy go uchwalić, twierdzi, albowiem nieuchwalenie budżetu grozi wprowadzeniem rządów komisarycznych, jak to miało miejsce w Warszawie w Tarnowie.

Głos: To była właśnie robota „Agudy"!

Kończąc prosi jeszcze raz o uchwalenie nowej posady dla dajana, który jest potrzebny do kompletu...

Na tem przewodniczący dr. Fischlowitz odroczył debatę do soboty, na godz. 6 wiecz.

(B--g)

* * *

ZAMKNIĘCIE DYSKUSJI GENERALNEJ

W dalszym ciągu obrad, w dniu wczorajszym, przemawiali pp.: r. Abrahamer, r. dr. Schreiber i r. Ohrenstein.

Po tradycyjnych „wyjaśnieniach" dra Landaua, przewodniczący Rady dr. Fischlowitz zamknął debatę generalną i odroczył posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Rezolucja w sprawie zwalczania międzynarodowego teroru

Paryż. 29. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy, iż tekst rezolucji w sprawie międzynarodowego zwalczania teroru, uchwalonej w dniu 10 bm. przez radę, przesłany został członkom Ligi Narodów przez sekretarza generalnego, który wzywa członków Ligi do zgłoszenia ewentualnych wniosków, dotyczących tej rezolucji przed dniem 31 marca 1935 r. tak, aby mogły być przedstawione do rozpatrzenia przez komitet 11-tu, do którego, jak wiadomo, wchodzą przedstawiciele Belgji, Wielkiej Brytanji, Chili, Hiszpanji, Francji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunji, ZSRR i Szwajcarji.

Wykrycie sensacyjnego spisku w Japonji

Berlin. 29. 12. PAT. Z Tokio donoszą, że japońskie władze bezpieczeństwa wykryły przygotowania spiskowe; znaleziono materjały wybuchowe, broń palną i sieczną. Tajny związek, złożony z 7 osób, zamierzał w czasie obchodu Święta Chryzantem **w Tokio zamordować księcia Sajondzi — wybitnego męża stanu japońskiego, Makino — strażnika pieczęci i Takahaszi — ministra finansów.** Zamachowcy planowali także zamordowanie dwu największych kapitalistów japońskich **Mitsui i Iwasaki.**

Odłożenie obchodu święta udaremniło wykonanie planu spiskowców.

Min. Beck w Sztokholmie

Sztokholm, 29. 12. PAT. Minister spraw zagr. Józef Beck przybywa do Sztokholmu bezpośrednio z Kopenhagi w dniu 30 grudnia o godz. 22,35. Wizyta min. Becka mieć będzie charakter prywatny. P. minister zamieszka w apartamentach poselstwa.

—o—

Zinowiew i Kamieniew wyjechali na zesłanie

Paryż, 29. 12. PAT. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Według krążących tu pogłosek, Zinowiew i Kamieniew wyjechali 27 b. m. do miejsca zesłania. Oficjalnego potwierdzenia lub zaprzeczenia tej wiadomości nie można uzyskać.

—o—

Niezwykłe wyratowanie 11 rybaków od niechybnej śmierci

Berlin, 29. 12. PAT. Z Moskwy donoszą: Na morzu Azowskiem pod Taganrogiem burza rozdarła powłokę lodową. Kra, na której znajdowało się 11 rybaków i 2 konie, została uniesiona przez prąd na pełne morze. Dla ratowania uniesionych na krze wysłano łamacz lodu i samoloty. Jedne mu z lotników udało się odnaleźć część ofiar nie zwykłej katastrofy na ławicy piasku. Z pomocą spadochronu lotnik zrzucił im środki żywności i ciepłą odzież. Za wskazówkami lotnika pospieszył z pomocą rybakom łamacz lodu i zabrał ich na pokład. Poszukiwanie reszty zaginionych trwa.

* * *

Moskwa, 29 12. PAT. Wszyscy rybacy, uniesieni przez krę na morzu Azowskiem pod Taganrogiem, zostali dostarczeni na ląd dzięki wspólnym wysiłkom łamacza lodu i samolotów.

—o—

Tragiczny wypadek słynnego narciarza

Zurych. 29. 12. PAT. **Szwajcar David Zogg, który się wławił jako najlepszy narciarz Europy w biegach zjazdowych, podczas treningu spadł tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu i szeregu poważnych obrażeń.** W stanie groźnym przewieziono go do szpitala. **Istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.**

Kronika krakowska

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: dr. Bobrzyński Władysław, Stradom 3, tel. 149-78, dr. Geller Jakób, Stradom 25, dr. Godlowski Zbigniew, Kanonicza 6, tel. 182-22, dr. Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80, — w nocy: dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, dr. Horowitz Maks, Jasna 7, dr. Szancer Henryk, Starowiślna 60, tel 129-47 dr. Zopoth Artur, Rynek Klep. 5, tel. 102-18

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Bogodzińskiego 1; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4 i Krakowska 19.

PO ZGROMADZENIU W KRAKOWSKIEM STOWARZYSZENIU KUPCÓW

Wynik wyborów na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców wywołał w szerokich sferach obywatelstwa i kupiectwa żydowskiego ogromne zadowolenie. Zarówno wśród sfer narodowo- żydowskich, jakoteż w kołach stojących dotąd zdala od ruchu narodowego, spodziewana jest obecnie bardziej ożywiona działalność władz stowarzyszenia.

Ze szczególnem zainteresowaniem omawiane są wywody pp. dr S. Lichtiga, Ch. Leistnera i B. Honigwachsa, którzy na walnem zgromadzeniu w rzeczowy sposób wyluszczyli obszernie program działalności przyszłego Wydziału. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż przy harmonijnej współpracy nowego i dawnego Wydziału nastąpią nareszcie w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców długo oczekiwane zmiany na lepsze, któ re przyczynią się do poprawienia doli kupiectwa żydowskiego.

POMOC ZIMOWA SPOŁECZEŃSTWA DLA RODZIN POZBAWIONYCH PRACY

Tragiczne położenie bezrobotnych w Krakowie w związku z obecną zimą skłoniło miejscowe społeczeństwo do utworzenia obywatelskiego Komitetu dla zbierania środków na pomoc zimową dla rodzin pozbawionych pracy.

Na zebraniu, odbytem na Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego, reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa krakowskiego oraz przedstawiciele prawie wszystkich organizacyj stwierdzili konieczność natychmiastowego dobrowolnego opodatkowania się na powyższy cel na przeciąg 4-ch miesięcy zimowych. Obecni wybrali ścisły Komitet, na którego czele stanął prof. Odo Bujwid. Powyższy Komitet Obywatelski zwraca się tędy z gorącą prośbą do Obywatelstwa Krakowskiego o dobrowolne opodatkowanie się na ten cel na przeciąg 4-ch miesięcy: styczeń, luty, marzec i kwiecień.

Datki przyjmuje Główna Kasa miejska i Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa — konto Obywatelskiego Komitetu Pomocy zimowej dla rodzin pozbawionych pracy w Krakowie: Nr. 410.000.

WYSTAWA SZTUKI JAPOŃSKIEJ

Otwarta onegdaj wystawa w Oddziale Muzeum Narodowego im. Feliksa Jasieńskiego, stała się jedną z atrakcyj kulturalnego Krakowa. Gdy chodzi o okazy sztuki japońskiej — jest ona jedyną w Polsce.

„Japończyzna“ zajmuje tu trzy sale, a poszczególne przedmioty z działów malarstwa, drzeworytu, tkanin, broni, bronzów itp. pociągają zwiedzających swą egzotyką, misternością wykonania i szlachetnością kształtu i barwy. Okazy mówią o wielkiej kulturze i smaku estetycznym artystów kraju „wschodzącego słońca“.

W osobnej sali rozwieszono blisko pięćdziesiąt obrazów malarzy polskich. W dalszych pięciu salach wystawy urządzono wnętrza stylowe od XVII do XIX wieku. Przechodzimy zrazu przez pokoje, zajęte prawie wyłącznie przez zabytki wieku XVII i pierwszej poł. XVIII. Przechodzimy dalej przez salonik z meblami XVIII wieku. Na ścianach minjatury barwne, sztychy angielskie i francuskie.

Chodzi się po tych pokojach z uczuciem takiem jakby to nie były sale muzealne, ale jakieś zdawna zadomowione wnętrza. Ze sufitów zwieszają się stare świeczniki bronzowe, kryształowe, różnego kształtu.

WYSTAWA „STO LAT SZTUKI BELGIJSKIEJ ZOSTAŁA OTWARTA

Wczoraj wieczorem w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim dokonał poseł królestwa Belgji w Warszawie p. d'Avignon w obecności licznych gości otwarcia wystawy. „Sto lat sztuki belgijskiej“. Na uroczystość przybyli między innymi wicewoj Walicki, wicepręz. Skoczylas, rektor U. J. prof. Maziarski, płk. Bolesławicz, starosta Pałosz, reprezentanci śr. ata artystycznego itd.

Przybyłych z posłem d'Avignon na czele, powitał prof. Jarocki, poczem przemówił p. d'Avignon, i przeciął symboliczną wstęgę.

Wystawa obrazuje w skrócie twórczość artystyczną Belgji od r. 1830 do dnia dzisiejszego — Przed Krakowem oglądała tę wystawę Warszawa, skąd przywieziono jej eksponaty do naszego miasta.

UWIDACZNIANIE CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

Zarząd miejski w Krakowie przypomina wszystkim posiadaczom przedsiębiorstw sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby (ziemiopłodów i ich przetworów, jarzyny, nabiału, jaj ryb, potraw i napojów za wyjątkiem win i wódek, owoców krajowych świeżych i suszonych, cytryn, mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych, artykułów kolonjalnych, odzieżowych i galanteryjnych, opałowych, oświetleniowych, paszy, artykułów budowlanych, gospodarstwa domowego, skór, przyborów szkolnych i materjałów piśmiennych, artykułów aptecznych), że mają obowiązek uwidaczniać ceny przedmiotów na wywieszonych cennikach wewnątrz lokalu, oraz mają obowiązek wydawać kupującym, na ich żądanie, rachunki na sprzedany towar. Winni zaniedbania powyższego ulegną karze.

SYLWESTER — DZIEŃ POGOTOWIA RATUNKOWEGO

W poniedziałek 31 bm. Pogotowie Ratunkowe utartym od 44 lat zwyczajem, zaapeluje do ofiarności obywateli Krakowa. W dzień sylwestrowy jeden jedyny raz w roku, urządzając tradycyjną zbiórkę, odwołuje się Pogotowie w pierwszej linji do tych, którzy kiedykolwiek sami, bądź też ich najbliżsi, korzystali z usług Pogotowia, dalej do wszystkich mieszkańców miasta, którzy każdej chwili korzystać mogą z pomocy Pogotowia, aby pospieszyli z jaknajwydatniejszą pomocą instytucji najhumanitarniejszej i najpotrzebniejszej w naszem mieście.

Pozwolimy sobie zaznaczyć, że kończący się rok 1934, zamyka Krakowskie Pogotowie Ratunkowe rekordową liczbą interwencyj. Blisko 16.000 osób korzystało w tym roku z pomocy Pogotowia. 43 osobom przeciętnie dziennie udzielono pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i zasłabnięciach.

Najlepszym objawem wdzięczności i uznania niechaj będzie jaknajwiększa ofiarność publiczności.

Niechaj w dniu 31 bm każdy przechodzień bez różnicy stanu, wyznania, zapatrywań politycznych, sam dobrowolnie, a ochotnie wrzuci datek do puszki Pogotowia, pamiętając o tem, że niestety może zajść taka nieszczęśliwa okoliczność, iż sam lub kto z jego najbliższych będzie zmuszony skorzystać z pomocy Towarzystwa Ratunkowego.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH

W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 8 wypadków błonicy, 12 płonicy, 18 ospy wietrznej, 5 mumpsu, 2 róży i 1 odry.

—o—

— **REDAKCJA „DIWREJ AKIBA“** zawiadamia, że 16 numer „Diwrej Akiba“ ukaże się łącznie z numerem 17, w podwójnej objętości. Numer ten ukaże się w dniu 3 stycznia i będzie poświęcony 60-leciu prof. J Klausnera.

—o—

— **CHÓR TOWARZYSTWA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH** urządza 31 bm. Tradycyjną Noc Sylwestrową w salach Urzędn. miejskich przy Al. Krasińskiego 18.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Ostatni ataman Anienkow“

ATLANTIC: „Radosna godzina — Micky Mouse“ i „Czibi“ (Franciszka Gaal)

APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca“ (Magda Schneider, Leo Slezak).

BAGATELA: „Bohaterzy“, Luis Trenker i Wilma Banky oraz rewje „Gwiazdka Bagateli“

— DOM ŻOŁNIERZA. „Pod banderą miłości“.

PROMIEŃ: „Pieśniarz Warszawy“ (Bodo, Gorczyński)

MUZEUM: „Wielka klatka“ i „Cohn i Kelly w Hollywood“.

SŁONKO: „Piękny jest świat“ (M. Chevalier).

SZTUKA: „Rzymskie skandale“ (Eddie Cantor)

„ŚWIT“: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).

„UCIECHA“: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura)

WANDA: „Śluby ułańskie“ (Modzelewska, Mankiewiczówna, Brodniewicz, Conti).

MIMOCHODEM

Nikczemność, która wzbudza zgrozę

Jest podłość, która przejmuje obrzydzeniem. Jest podłość, która wzbudza w nas wstręt. Ale jest też podłość, która wywołuje uczucie zgrozy

Gdy jesteśmy świadkami małego świństewka, takiej sobie nikczemności ludzkiej, wzruszamy tylko ramionami i często gęsto wcale się nie dziwimy, wszak życie każdego z nas do niejednego już przyzwyczaiło. Gdy obserwujemy wielkie świństwo, podłość na dużą skalę, dziwimy się nieraz, jak dalece człowiek może się spodlić, jak zachłanną mo że się stać nikczemność. Są jednak naprawdę akty podłości, które poprostu wzbudzają — zgrozę.

A uczucie zgrozy budzi w nas artykuł, ogłoszony w ostatnim numerze „C. V. — Zeitung“, organu „Zentralverein Deutscher Staatsbürger Jüdischen Glaubens“, zatytułowany „Makkabäischer und moderner Fascismus“. Jak wam się podoba ten tytuł? Jaki związek wogóle istnieć może między Makabeuszami a faszyzmem? Wiemy z historji żydowskiej, że Matatjahu Hasmonejczyk i syn jego Juda byli wcieleniem woli do niepodległości narodu żydowskiego i dlatego stali się po dziś dzień symbolem naszego odrodzenia narodowego, ale widzieć w nich niejako prekursorów faszyzmu graniczy nietylko z obłędem, ale jest poprostu zwyrodnieniem etycznem. A jednak zaprzańcy z „Zentralvereinu“ zdobywają się na tego rodzaju analogję, pisząc: „To odróżnia nowoczesny typ Führera od zwykłego typu dyktatora: podczas gdy dyktator, opierając się na militarnych środkach władzy, w danym wypadku rządzić może przeciwko woli większości ludu, jest Führer tylko wyrazem woli ludu, a zgoda z wolą ludu jest dla niego najwyższem prawem“.

W obliczu tragedji żydowskiej w Niemczech, w obliczu obozów koncentracyjnych, fabrykowanie tego rodzaju analogji wywołuje doprawdy tylko zgrozę. To już przekracza zwykłe granice nikczemności. Jest to już potworność tak silna, że jedynem jej wytłómaczeniem może być tylko — patologja.

(—si)

Klejnoty ostatniego sułtana

W gazetach amsterdamskich czytamy: Jednemu z największych jubilerów holenderskich powierzono sporządzenie inwentarza i oszacowanie skarbca w byłym pałacu sułtańskim. Jubiler podaje ciekawe szczegóły o niezmierzonych skarbach, które znajdują się w byłej rezydencji sułtana tureckiego. W skarbcu, opancerzonym metrowym murem, leżą na półkach i w szklanych skrzyneczkach djamenty, szmaragdy, rubiny, szafiry i perły niezmiernej wielkości. Wspaniałym jest 12-to centymetrowy szmaragd, który przypomina rękojeść sztyletu. Wprost nieocenioną jest ogromna korona sułtana Murada IV., wysadzana 20.000 pereł i 40.000 rubinów i djamentów, jakoteż naszyjnik z niebieskim djamentem wielkości orzecha włoskiego i szafirem we formie jaja kurzego i łańcuch z rubinów, ważący 2 kg. Już zawartość tego tylko skarbca oszacowano na sto miljonów guldenów.

W starej sali tronowej, której ściany wyłożone są płytami złotem i drogiemi kamieniami, stoi tron na 3 m. wysoki, cały wyłożony klejnotami, podarek szacha perskiego dla sułtana Selima. Nad tronem wisi na złotym łańcuchu, niewiarygodnej wielkości szmaragd. Kamień ten jest 30 cm. długi, 14 cm. szeroki i 5 cm. wysoki. (s)

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

Wiadomości z kraju

Bestjalskie zamordowanie sędziwego melameda

Z Radzynia Podlaskiego donoszą: We wsi Lichty, gminy Paszki, niedaleko Radzynia, zamordowano osiemdziesięcioletniego staruszka, mełameda żydowskiego.

Kiedy Józef Fenig, religijny nauczyciel żydowski, znajdował się w porze wieczornej w mieszkaniu swych chlebodawców, sklepikarzy żydowskich we wsi Lichty, wtargnęło nagle do pokoju dwóch młodzieńców, uzbrojonych w grube drągi, żądając pieniędzy na wódkę. Kiedy staruszek nie odpowiedział natychmiast, **napastnicy poczęli go bić po głowie drągami w tak straszliwy sposób, że Fenig padł na ziemię w kałuży krwi i natychmiast wyzionął ducha.**

Po zamordowaniu Feniga mordercy rzucili się na właścicielkę mieszkania, **bijąc ją w bestjalski sposób do utraty przytomności.**

Dopiero kiedy mordercy spostrzegli dwie ofiary swe broczące krwią na ziemi, uciekli z mieszkania.

Gdy właściciel mieszkania wrócił do mieszkania i widząc straszny widok krwawiących ciał, na podłodze, zaczął wołać o pomoc, przybyli posterunkowi policji i poczęli prowadzić energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców zabójstwa.

Rabin pod zarzutem — agitacji komunistycznej

Sfery ortodoksyjne poruszone są sprawą rabina Hirszhorna z Jaworzna, pozostającego pod zarzutem uprawiania — agitacji komunistycznej. Sprawa wynikła na tle walki konkurencyjnej pomiędzy rabinem Hirszhornem a rabinem Frenklem (z ostawionej „dynastji" skawińskiej!), który doniósł władzom, że Hirszhorn podczas kazań w bóżnicach przemawia jako agitator komunistyczny. Obecnie okazuje się też, że podczas ostatnich uroczystości świąt w Jom-Kipur, rabin Hirszhorn został wezwany na posterunek policyjny na przesłuchanie.

W ubiegły piątek rabin Hirszhorn przybył do Warszawy i odwiedził posłów Mincberga i rabina Lewina, którym zakomunikował, że na najbliższy czwartek został wezwany do Krakowa do sędziego śledczego.

Siedemnastu prezesów największych gmin żydowskich w Polsce zgłosiło pisemnie gotowość stawienia się u sędziego śledczego dla świadczenia o lojalności rabina Hirszhorna.

ENDECCY DZIAŁACZE DEPRAWOWALI DZIECI.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Kurjerze Porannym": We Wrześni w Wielkopolsce wykryto ohydną aferę erotyczną z nieletniemi dziewczętami. W związku z tą aferą aresztowano 2 znanych obywateli Bulczyńskiego i Marszałkiewicza. Obaj aresztowani, a szczególnie Bulczyński brali w życiu politycznem tutejszej endecji b. czynny udział.

TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE RUTENBERGA PODWAJA SWÓJ KAPITAŁ

Jerozolima (ŻAT) Wkrótce kapitał podstawowy towarzystwa elektryfikacyjnego Rutenberga będzie podwojony i wzrośnie z jednego do dwóch miljonów funtów. Pół miljona funtów przeznaczy się na spłacenie długów tego towarzystwa. Towarzystwo elektryfikacyjne ma rozszerzyć swą działalność i zbudować dwie nowe stacje — jedną nad Jeziorem Genezaret, drugą zaś nad Jeziorem Hule.

Donoszą też o staraniach zwiększenia kapitału podstawowego towarzystwa Nowomiejskiego (Koncesja nad Morzem Martwem).

Wysoki Komisarz Palestyny o U. H. w Jerozolimie

Jerozolima (ŻAT). Sprawozdanie ŻAT-nej o uroczystości promocyjnej na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie uzupełnić należy następującemi szczegółami.

W uroczystości wzięły udział najwybitniejsze osobistości jiszuwu. Przy stole senackim obok kolegjum profesorskiego zasiedli Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope, dr. Chaim Weizman, dr. Szmarjahu Lewin, M. M. Usyszkin, dr. Schlesinger, Zalmen Schocken i sędzia Frumkin. Po lewej stronie dra Magnesa umieszczono udekorowany na czarno fotel — miejsce, które zwykle zajmował Chaim Nachman Bialik. Obaj główni mówcy dr. Magnes oraz Wysoki Komisarz uczcili pamięć dwóch wielkich zmarłych Ch. N. Bialika i barona Edmunda Rotschilda.

Wśród publiczności znajdowali się członkowie Agencji Żydowskiej, skarbnik rządu palestyńskiego, dyrektor departamentu oświatowego, przywódcy organizacji żydowskich i nieżydowskich, konsulowie państw zagranicznych, urzędnicy państwowi i wybitni goście zagraniczni, w tej liczbie poseł Cantridge z Afryki Południ. i Alcane Adler z Londynu.

Po złożeniu hołdu pamięci Ch. Nachmana Bialika, dr. Magnes skreślił w krótkich słowach dzieje Uniwersytetu Hebrajskiego. Wysoki Komisarz, sir Artur Wauchope rozpoczął swe przemówienie uczczeniem pamięci Ch. N. Bialika i barona Rotschilda. Wysoki Komisarz wyraził zadowolenie, że ma sposobność powitać studentów, którzy skutecznie ukończyli swe studja. Dyplomy te, oświadczył Wysoki Komisarz, symbolizują drogę ciągłego postępu, jaką kroczy Uniwersytet Hebrajski, oraz pożyteczną rolę, jaką Uniwersytet odgrywa w życiu tego kraju. Uniwersytet Hebrajski jest narazie instytucją naukowo-badawczą, lecz dzięki wychowaniu, jakie w nim otrzymuje młodzież, wzrosła użyteczność tej instytucji, zaś naskutek utworzenia centralnej kliniki lekarskiej, zasięg uniwersytetu obejmie również badania lekarskie, jak również szkolenie w zawodzie lekarskim. Uniwersytet ujawnia swą żywotność, albowiem niezaprzeczoną prawdą jest, że naród, który nie ujawnia polotu, skazany jest na zagładę. Owych 17 absolwentów, zakończył Wysoki Komisarz, przybyło z różnych krajów i rad jestem, że przybyli również studenci z Niemiec. Informowano mnie też, że wielu studentów w czasie studjów pracowało w charakterze nauczycieli, urzędników i robotników, aby zarobić na utrzymanie. Rzęsiście oklaskiwany wita Wysoki Komisarz absolwentów, którzy uzyskali już dyplomy i życzy im powodzenia na nowej drodze życia.

Następnie krótkie przemówienie powitalne wygłosił dr. Chaim Weizman.

SŁUSZNY APEL

Tel Awiw (ŻAT) Wydział kulturalno-wychowawczy przy samorządzie tel-awiwskim zwrócił się do właścicieli większych sal i kawiarń w Tel-Awiwie z prośbą o zaniechanie zwyczaju urządzania zabaw z okazji nowego roku. List ten zaznacza, że zwyczaj wieczorów sylwestrowych obcy jest tradycji żydowskiej i w żydowskiem mieście niema sensu. Samorząd otrzymał też informacje z różnych kół o zamiarach przeszkodzenia zabawom sylwestrowym.

WPŁYWY KEREN-HAJESOD W ROKU UBIEGŁYM

Jerozolima (ŻAT) Wpływy Keren-Hajesodu w roku ubiegłym wyniosły 201.000 funtów z czego 4,000 funtów zebrano na Mifal-Arlosorow, zaś 5.000 funtów na różne inne cele.

Pozatem 33.000 funtów przekazała Zjednoczona kampanja palestyńska w Ameryce na kolonizację Żydów niemieckich. Nie licząc tej ostatniej sumy wpływy Keren-Hajesodu wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim o 31,000 funtów.

Żydowski Fundusz Narodowy zatwierdza w ostatniem sprawozdaniu, że w Palestynie 15.000 osób opodatkowało się dobrowolnie na sumę 7.250 f. rocznie. Samoopodatkowanie banków i teatrów przysparza 2.400 f., „Złota Księga" 1000 f., zaś zbiórki szkolne — 1000 f. Robotnicy w fabryce „Neszer" w Jadżur zebrali 235 f. na zapisanie barona Rotszylda do Złotej Księgi Ż. F. N.

RZĄD PALESTYŃSKI POWIĘKSZA SWÓJ BUDŻET

Jerozolima (ŻAT) „Oficiel Gazette" ogłasza ustawę, upoważniającą rząd do przekroczenia preliminarza budżetowego o sumę 39.235 funtów. Z tej sumy 24,000 przeznaczono na rozwój rolnictwa, zaś przeszło 7,000 na inwestycje w komunikacji pocztowej.

NIEDZIELA SPORTOWA

SUKCES HOKEISTÓW KRAKOWSKICH NAD MISTRZEM AUSTRJI

CRACOVIA—WIENER EISLAUF VEREIN (WIEDEŃ) 2:1 (1:1, 1:0, 0:0).

W drugiem spotkaniu z mistrzem Austrji odniosła Cracovia ponownie cenne i zasłużone zwycięstwo po zaciętej walce. Mecz wczorajszy był bardziej interesujący, niż sobotni i stał na znacznie wyższym poziomie. Najładniejszą fazą gry była pierwsza tercja, prowadzona obustronnie w niezwykle szybkiem tempie. Już w trzeciej minucie Marchewczyk zdobywa prowadzenie. Po wejściu na lód drugiego ataku Cracovii, przewaga należy do gości, co zresztą stale się powtarza przy zmianach ataków. Pod koniec tercji wyrównuje w zamieszaniu Fordy. Decydującą bramkę dla Cracovii strzela w drugiej tercji Kowalski po ładnym przeboju Marchewczyka. W ostatniej części gry tempo opada. Pod koniec Wiedeńczycy atakują zawzięcie, lecz nie zdołali wyrównać. Również Cracovia nie wykorzystała wielu dogodnych momentów do podwyższenia wyniku.

U zwycięzców najlepiej wypadli reprezentanci Marchewczyk, Wołkowski i Kowalski. Drugi atak poza Michalikiem zawiódł. Najsłabszą częścią drużyny bya obrona; Trytko, Ziętkiewicz, Maciejko, w bramce wcale dobry, bronił z wielkiem szczęściem. Goście przewyższali Cracovię grą zespołową, natomiast brakło im odpowiedniej szybkości, — pozatem ustępowali gospodarzom dyspozycją strzałową. — Najlepsze u nich było trio obronne Weiss, Dietrichstein i Demmer. — Pierwszy atak Tschamler, Eisenstein i Jakobi, nieznacznie przewyższał drugi w składzie Satek, Spieler i Forda. Sędziował dobrze p. Sachs, widzów 2.000, boisko Cracovii.

REPREZENTACJA HOKEJOWA GIMNAZJÓW KRAKOWSKICH—SOKÓŁ 3:3 (1:1, 2:0, 0:2).

Reprezentacja gimnazjalna grała bardzo ładnie i miała przez cały czas gry nieznaczną przewagę. — Bramki zdobyli Ritterman G. (dwie i Bartel, dla Sokoła Farkaś (2) i Wilczyński. Sędziował p. Kłaput, boisko Sokoła, zainteresowanie duże.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.